

POLSKA

METROPOLIA WARSZAWSKA

TIMES.PL

9 września 2019

Dodatek Hipokrates Mazowska 2019

Hipokrates

Mazowska

2019 roku

Hipokrates Mazowsza 2019. Najlepsi medycy nagrodzeni podczas uroczystej gali

W plebiscycie zorganizowanym przez Grupę Polska Press nagrodzono najlepszych medyków w województwie mazowieckim. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w środę, 28 sierpnia podczas gali w Teatrze Capitol.

Sandra Gozdur
warszawa@naszemiesto.pl

O tym, że zdrowie jest dla każdego z nas najważniejsze, nikomu nie trzeba przypominać. Jeśli zachorujemy, zależy nam, żeby jak najszybciej znaleźć lekarza, który postawi właściwą diagnozę. Pytamy znajomych, rodzinę o medyka godnego zaufania, z doświadczeniem i dobrym podejściem do pacjenta. Zwracamy jednak uwagę nie tylko na lekarza, ale również na miejsce, w którym przyjmuje.

Plebiscyt „Hipokrates Mazowsza 2019” zorganizowany wspólnie przez redakcję „Polski Metropolii Warszawskiej” i serwisu

Naszemiesto.pl to uhonorowanie ciężkiej pracy medyków, którzy nieustannie dbają o nasze zdrowie, a czasem i życie. Lekarze, pielęgniarze czy ratownicy medyczni muszą niekiedy zrezygnować ze swiat spędzonych w rodzinnym gronie, żeby pełnić służbę i pomagać ludziom.

Honorowy patronat nad plebiscytem objęli: Adam Struzik, Marszałek Województwa Mazowieckiego, Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych w Warszawie oraz Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Warszawie.

- Szpital to nie tylko mury i sprzęt, to przede wszystkim ludzie. To od ich zaangażowania, wiedzy, do-

świadczenia i wrażliwości zależy sukces placówki. Regularnie od lat inwestujemy w modernizację naszych szpitali. Staramy się, by nie tylko spełniały podstawowe normy, ale by były wyposażone w najlepszej jakości specjalistyczny sprzęt - mówi Adam Struzik. - Chodzi o to, by ułatwić lekarzom przeprowadzanie diagnozy i leczenie, by pomóc im zadbać o jakość pracy, a przy okazji, by zwiększyć komfort tej pracy, bo to również niezwykle ważne. Wszystkiemu powinienem przyswiecać jeden cel: troska o pacjenta.

Uroczyste wręczenie nagród dla zwycięzców w plebiscycie „Hipokrates Mazow-

sza 2019” odbyła się w środę 28 sierpnia 2019 roku w Teatrze Capitol. Miejsce wydarzenia nie było przypadkowe. Specjalnie dla wszystkich laureatów wystawiona została sztuka teatralna - „Wykrywacz kłamstw”.

Podczas gali wręczone zostały dyplomy dla zwycięzców głosowań w powiatach, w kategoriach: Lekarz Rodzinny, Pediatria, Stomatolog, Pielęgniarka, Położna oraz Gabinet/Przychodnia. Następnie nagrodzeni zostali laureaci wojewódzcy. To oni otrzymali główne laury.

W plebiscycie było łącznie siedemnaście kategorii, z czego jedenaście prowadzonych było wyłącznie na szczeblu wojewódzkim.



Laureaci kategorii Pielęgniarka / Pielęgniarz Roku wraz z Anną Dudzińską z Okręgowej Rady Warszawskiej Izby Pielęgniarek i Położnych



Laureaci otrzymali pamiątkowe statuetki





FOT. SZYMON STARNAWSKI



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Nagrody wręczała Magdalena Chudzikiewicz, członek zarządu Polska Press Grupy



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Dariusz Dybowski i Rafał Górski - najlepsi chirurdzy w województwie mazowieckim



Hanna Bloch, Agnieszka Piłaszek i Danuta Jeziorska - laureatki w kategorii Położna Roku

FOT. SZYMON STARNAWSKI



Laureatki plebiscytu Hipokrates Mazowsza w kategorii Lekarz Rodzinny Roku



Zwycięska trójka w kategorii Ginekolog Roku

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Pierwsze miejsce jest wynikiem współpracy całego zespołu

Wszystko, co robimy, robimy dla pacjentów

Centrum Medyczne na Reymonta, Radzymin, I miejsce w kategorii Przychodnia Roku.

- Ten sukces jest wynikiem pracy całego zespołu. Uważam, że wszyscy pracownicy, tj. lekarze, pielęgniarki, położne i pracownicy administracyjni się do tego przyczynili - tak o wynikach plebiscytu Hipokrates i wygranej w kategorii Przychodnia / Gabinet Roku mówi Elżbieta Głowska, szefowa Centrum Medycznego na Reymonta w Radzyminie.

Podczas głosowania przychodnia uzyskała 3138 głosów.

Dobro pacjentów

Jesteśmy placówką medyczną, dla której zdrowie pacjenta stanowi najwyższe dobro. Starannie dobrany personel łączy wspólny cel - świadczenie usług przy wykorzystaniu najlepszych dostępnych standardów. Doceniamy zaufanie, jakim obdarzają nas Pacjenci, powierzając nam swoje zdrowie, dlatego każdy z nich jest dla nas najważniejszy - czytamy

na stronie internetowej radzyńskiej placówki.

- Nasz zespół jest wysoce wykwalifikowany. Staramy się w najlepszy sposób zadbać o naszych pacjentów, dbamy o jak najlepszy dostęp do naszych usług. Prowadzimy zapisy na konkretną godzinę, na co pacjenci zwracają szczególną uwagę. Szanujemy czas naszych pacjentów - podkreśla doktor Elżbieta Głowska.

Przychodnia świadczy usługi zarówno w oparciu o kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, jak i odpłatnie. - Oferta przychodni jest dość szeroka. Prowadzimy POZ, specjalistykę, Zespół Leczenia Środowiskowego oraz programy profilaktyczne. Mamy wspólny cel - wszystko, co robimy, jest z myślą o pacjencie. W ramach NFZ-u pacjenci mogą skorzystać z Podstawowej Opieki Medycznej, poradni reumatologicznej, opieki psychiatrycznej, szczepień i profilaktyki.

Zakres usług odpłatnych obejmuje podstawową i specjalistyczną opiekę ginekolo-



Centrum Medyczne na Reymonta znajduje się w Radzyminie przy ul. Reymonta 12

giczną, konsultacje lekarzy specjalistów (dermatolog, endokrynolog, pediatra, reumatolog, ginekolog, dietetyk, ortopeda, psychiatra, lekarz medycyny pracy). Na Reymonta działa również poradnia zdrowego stylu życia, można skorzystać z fachowej pomocy psychologicznej czy wykonać badania usg (ginekologiczne, jamy brzusznej z przestrzenią zaotrzewnową, piersi, tarczycy, węzłów chłonnych, przepływy tętnic szyjnych, aorty brzusznej i stawów biodrowych (dzieci)). Na miejscu można wykonać badania laboratoryjne, cytologię, ekg, echo serca czy spirometrię.

Aby korzystać z usług świadczonych przez Centrum Medyczne na Reymonta było dla pacjentów jak najbardziej przyjazne i wygodne, placówka wprowadza nowoczesne rozwiązania technologiczne. - Przez cały czas rozwijamy informatyzację, jako pierwsi na naszym terenie wprowadziliśmy e-recepty i e-zwolnienia - z dumą dodaje Elżbieta Głowska.

FOT. ARCHIWUM

Centrum Medyczne Goldenmed znajduje się przy ul. Odkrytej 4

Dobrze dobrany zespół i wysokiej jakości sprzęt to składowe sukcesu

Centrum Medyczne Goldenmed, II miejsce w kategorii Przychodnia Roku.

Jaka jest specyfika Centrum Medycznego Goldenmed?

Centrum Medyczne Goldenmed to placówka wyposażona w nowoczesny sprzęt, oferująca szeroki zakres usług medycznych dla dzieci i dorosłych, świadcząca prywatną specjalistyczną opiekę medyczną oraz podstawową opiekę zdrowotną w ramach NFZ.

Co pacjenci doceniają w waszej przychodni?

Odpowiednio dobraną kadrę lekarską - lekarze przyjmujący w Centrum Medycznym Goldenmed to cenieni w swojej dziedzinie specjaliści m.in. z zakresu: alergologii, chirurgii, kardiologii, dermatologii, diabetologii, ortopedii, okulistyki, neurologii, ginekologii, endokrynologii, urologii, laryngologii oraz innych dziedzin medycyny, a także pediatrzy i interniści przyjmujący w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia. Ponadto opiekę medyczną dla



FOT. ARCHIWUM

Placówka świadczy usługi specjalistyczne oraz z zakresu podstawowej opieki medycznej

najmłodszych - wydzielona została strefa pediatryczna z gabinetami lekarskimi, gabinetem zabiegowym oraz punktem szczepień. Pocięchy oczekujące na wizytę mogą korzystać z naszego kąciaka zabaw. Najmłodsi pacjenci mają również zapewniony dostęp do komplekso-

wych badań laboratoryjnych oraz diagnostycznych, takich jak: EKG, Holter RR i EKG, USG, RTG.

Przychodnię tworzą konkretni ludzie. Jak dobrać zespół do-brych specjalistów?

Zespół dobrych specjalistów nie może być zbiorem przypadkowych osób. Tworząc zespół, należy zwrócić uwagę na ich umiejętności, posiadane kompetencje, jak i cechy charakteru. Nic nie powinno być przypadkowe, ponieważ dobrze współpracujący zespół to zespół idealnie do siebie dobrany.

Czy ma pani pomysły na to, by przychodnia była jeszcze bardziej przyjazna pacjentom?

Pomysłów na rozwijanie naszej placówki jest wiele, natomiast biorąc pod uwagę komfort naszych pacjentów, skupiamy się głównie na rozwoju nowych technologii, optymalizacji czasu obsługi pacjenta i dostępności do specjalistów, a także poszerzaniu zakresu oferowanych usług medycznych.

Przychodnia Miejska w Józefowie znajduje się przy ul. M.C. Skłodowskiej 5/7

Życzliwe i empatyczne podejście do pacjentów to podstawa

SPZOZ Przychodnia Miejska w Józefowie, III miejsce w kategorii Przychodnia Roku

Jaka jest specyfika Przychodni Miejskiej w Józefowie?

SPZOZ Przychodnia Miejska w Józefowie jest jednostką publiczną, finansowaną z NFZ. Realizuje świadczenia medyczne w zakresie POZ dla ok. 13 tysięcy pacjentów oraz dla ok. 14 tysięcy pacjentów rocznie w 7 poradniach specjalistycznych, takich jak: kardiologia, okulistyka, urologia, ginekologia, laryngologia, dermatologia, reumatologia oraz stomatologia dla dorosłych, dzieci i młodzieży. SPZOZ oprócz świadczeń medycznych w przychodni prowadzi usługi POZ dla dzieci i młodzieży oraz stomatologię dla ponad 2 tysięcy uczniów w gabinetach szkolnych w 3 szkołach podstawowych.

Na co pacjenci szczególnie zwracają uwagę?

Pacjent przede wszystkim chce mieć dostęp do świadczeń medycznych z krótkim czasem oczekiwania, profesjonalny per-

sonel lekarski, pielęgniarski czy administracyjny. Dla pacjenta ważne jest właściwe podejście do niego, empatyczne zrozumienie jego problemów, potraktowanie go indywidualnie. Jeśli pacjent po wejściu do przychodni spotka się z życzliwymi ludźmi, którzy okażą mu zainteresowanie, to jest to połowa sukcesu, aby poczuł się, że trafił w miejsce, gdzie nie zostanie bez pomocy. Myślę, że pozytywny obustronny kontakt przekłada się na zadowolenie pacjenta i ma to wpływ na jakość świadczonych usług medycznych.

Przychodnię tworzą konkretni ludzie. Jak dobrać zespół do-brych specjalistów?

Ludzie są najważniejsi. Jednak każdy z nas jest indywidualny nie tylko ze względu na własną osobowość, ale też co sobą reprezentuje i jaka jest jego chęć zaangażowania w to, co robi. Aby stworzyć dobry zespół specjalistów w każdej dziedzinie, konieczne jest ustalenie wspólnych zasad z uwzględnieniem tej indywidualności. Ponadto braki niektórych specjalistów, lekarzy powodują, że do-branie dobrego zespołu jest bardzo trudne.



Z usług Przychodni Miejskiej w Józefowie co roku korzysta kilkanaście tysięcy mieszkańców

Położna Roku traktuje swoje pacjentki tak, jak sama chciałaby być traktowana

Cieszę się, że mogę być wsparciem

Hanna Bloch, Przychodnia i Szpital Gin Medicus, Wyszków, a także SPZOZ Wyszków, I miejsce w kategorii Położna Roku.

Zajęła pani pierwsze miejsce w kategorii Położna Roku. Gratuluję. Czym był dla pani udział w naszym plebiscycie?

Byłam zaskoczona, że pacjentki mnie zgłosiły. Odczuwam wielką satysfakcję, że pacjentki na mnie głosowały, że tyle pań postrzega mnie jako osobę, której można zaufać, na której można polegać. Cieszę się, że pacjentki odbierają mnie jako osobę, która była dla nich wsparciem.

Jak pani myśli, skąd taki wynik? Zgłosowało na panią ponad 2200 osób.

Traktowałam zawsze pacjentki tak, jak sama chciałabym być traktowana. To chyba przyniosło taki efekt. Staram się być pomocna i empatyczna. Zawsze chciałam być dla pacjentek w tych trudnych chwilach ogromnym wsparciem, żeby rodząca mi

zaufała i zauważyła to, że jest osoba, która ją wspiera i rozumie.

Jak to się stało, że została pani położną?

Myślę, że to, że pochodzę z wielodzietnej rodziny, miało ogromny wpływ na to, że zostałam położną. W domu nauczono mnie, żeby pomagać innym. A w tej pracy mogę to robić.

Na ile wyobrażenia o zawodzie położnej różniły się od realnej pracy?

Nie sądziłam, że praca położnej jest tak bardzo odpowiedzialna i tak ważna, i że tyle stresu można w życiu mieć, będąc położną. Odpowiada się za dwa życia. Teraz dużo pracuję jako położna środowiskowa i widzę ogromną potrzebę bycia blisko mam. Szczególnie tych, które rodzą po raz pierwszy. One potrzebują ogromnego ciepła i wsparcia. Pięknie sobie radzą, ale trzeba przy nich być i odpowiedzieć, co mają robić.



W zawodzie położnej Hanna Bloch pracuje już od 30 lat. Codziennie stara się być empatyczna, życzliwa i pomocna

Jak się buduje intymną więź między położną a pacjentką?

W naszych słowach musi być dużo ciepła, pochwały, wsparcia. Zamiast krytykowania pochwały: „Dobrze sobie radzisz, wytrzymaj jeszcze

trochę, dasz radę”. Trzeba być blisko pacjentki i ją wspierać. Ważne są ciepłe słowa i rozmowa z pacjentką na temat jej oczekiwań. Często kobiety są przed porodem przerażone, bo rodząc pierwszy raz, nie

wiedzą, czego się spodziewać. Tu duża rola położnej, aby mądrze towarzyszyć.

Czym dla pani jest właśnie to towarzyszenie rodzącym?

Teraz, po ponad 33 latach pracy, często rodzące traktuję jak własne dzieci. Wyobrażam sobie, że moja córka mogłaby być na tym miejscu albo ja w młodości. Ogromne znaczenie ma to, by rozumieć młode kobiety.

Przez 30 lat obserwowała pani różne zmiany zachodzące w położnictwie. Co się zmieniło w wykonywaniu zawodu?

Zaczęliśmy wracać do natury. Pacjentka nie ma tylko leżeć. Kiedyś rodząca nie mogła się ruszać, chodzić, wstać, a teraz pacjentka może wybierać dogodną dla siebie pozycję. Może wybrać to, co dla niej jest lepsze.

Co daje pani satysfakcję i radość w codziennej pracy?

Zadowolona i uśmiechnięta mama. Lubię patrzeć na szczęśliwe kobiety, które

cieszą się tym, że urodziły zdrowe dziecko. Mam teraz sporo pacjentek ze środowiska [wizyty patronażowe - przyp. red.], którym towarzyszę przez sześć tygodni. Widzę zadowolone mamy, które opiekują się swoimi dziećmi. To jest największa satysfakcja. Cierpię razem z mamami, którym jakieś niepowodzenia się przytrafiają na sali porodowej.

Co jest najtrudniejsze w pani pracy?

Najtrudniejsze jest, gdy mama przychodzi i dowiaduje się, że jej dziecko nie żyje. Nie ma gorszej rzeczy. To jest tragedia dla całej rodziny.

Czy gdyby jeszcze raz miała pani wybierać zawód, ponownie zostałaby pani położną?

Tak. Pomimo ciężkiej pracy, nieprzespanych nocy, trudności nie chciałabym zmieniać zawodu. Zawsze mówiłam, że to jest to, co chciałabym robić w życiu. Gdybym nie lubiła swojej pracy, to nie dałabym rady tyle pracować.

Ostateczny wynik głosowania był dla pani Agnieszki zaskoczeniem

Ogromne doświadczenie pomaga w codziennej pracy

Agnieszka Pilaszek, Centrum Medyczne Żelazna, II miejsce w kategorii Położna Roku.

Czym był dla pani udział w naszym plebiscycie?

Do plebiscytu zgłosiła mnie pacjentka. Wynik pokazuje, że poparcie pacjentek było spore. To dla mnie duże zaskoczenie.

Czy wybierając ponownie zawód, zostałaby pani położną?

Tak. Mam ogromną satysfakcję z pracy. Efekty końcowe są piękne.

Jak to się stało, że została pani położną?

Pochodzę z rodziny wielodzietnej. W moich czasach nie mówiło się wiele i otwarcie o porodach i seksualności człowieka. Kobiety w mojej rodzinie spotykały się w kuchni i tak między sobą rozmawiały. Ja jako 10-letnia dziewczynka podsłuchiwałam ich rozmowy, i jak usłyszałam, że ciocia została „cesarzową”, to postanowiłam to wyjaśnić, bo też chciałam być cesarzową (śmiech) jak ciocia Mariola.



Położną została, by być „cesarzową” jak ciocia Mariola - opowiada z humorem

Czy wyobrażenia o tym zawodzie różniły się od realnej pracy, którą zaczęła pani po szkole?

Jak zobaczyłam w studium swój pierwszy poród, to o mało nie zemdlałam. Zapytałam koleżankę, czy tak wygląda nowy odcinek „Gwiezdnych wojen”. Ona powiedziała: „nie wiem, nie znam, ale coś tu

Vaderem pachnie, chyba musimy wyjść”. To pobudziło moją ciekawość, nie zniechęciło, tylko motywowało.

Ma pani ogromne doświadczenie, 30 lat w zawodzie. Co daje pani najwięcej satysfakcji?

Uwielbiam włączać tatui-siów w czasie porodu. Lubię obserwować reakcje panów. Proszę o ich aktywną pomoc w porodzie. Niektórzy są przerażeni, ale żaden nie zemdlał. Zdarzyło mi się jeden pan, który wykonywał wszystkie polecenia jakby medycynę skończył. Okazało się, że wrócił z misji w Afganistanie i jak sam powiedział: „Rozkazy wykonuję natychmiastowo”.

Sytuacja porodu to jednak intymna sprawa. Jak się buduje relację pomiędzy rodzącą a położną?

Ja się przedstawiam, mówię, że jestem po to, by pomóc. Na początku, gdy zaczynałam pracę wiele lat temu, było mi trudniej. Ta więc powstaje przez rozmowę, doświadczenie.

Danuta Jeziorska już od 36 lat towarzyszy kobietom podczas porodów

Bez mojej pracy, którą kocham, nie byłabym spełnioną kobietą

Danuta Jeziorska, III miejsce w kategorii Położna Roku, SPZOZ Mława

Czym był dla Pani udział w naszym plebiscycie?

Podziękowaniem od pacjentek za pomoc i wsparcie w tak trudnym czasie, jakim jest poród.

Jak to się stało, że wybrała Pani zawód położnej?

Od najmłodszych lat bawiłam się w szpital, robiąc zastrzyki lalkom, miśkom strzykawką z plasteliny, gdy moje koleżanki wołały bawić się np. w szkołę, robiąc dzienniki i bawiąc się w panie nauczycielki.

Czy wyobrażenia o zawodzie położnej różnią się od realnej pracy?

Oczywiście, że się różnią, natomiast zbyt długo by o tym mówić.

Co daje Pani satysfakcję w pracy?

Sama praca - mając pacjentkę na sali porodowej,



Laureatka III miejsca ma nadzieję, że zawód położnej będzie w przyszłości bardziej doceniany

dla mnie to ogromna satysfakcja. Nadzieję, jaką pokładają pacjentki w mojej pomocy i sam fakt, iż rodzi się nowe życie, w którym czynnie uczestniczę. Mogę dodać, iż pracuję w zawodzie 36 lat i kocham ten zawód w całym ciągu całym sercem.

Co jest najtrudniejsze w pracy?

Najtrudniejszym dla mnie przeżyciem jest brak tętna płodu.

Czym dla Pani jest towarzyszenie kobietom podczas porodu?

Dopełnieniem mojego życia - z pewnością bez mojej pracy nie byłabym spełnioną i szczęśliwą kobietą.

Ma Pani ogromne doświadczenie - czy wybierając jeszcze raz zawód, ponownie by Pani wybrała bycie położną?

Z pewnością tak - kocham swój zawód ogromnie, natomiast mam nadzieję, że w przyszłości zawód ten będzie bardziej doceniany i szanowany.

W zawodzie pielęgniarki ważna jest empatia i życzliwość

Czuję się doceniona i spełniona w pracy

Agnieszka Długoszewska, Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie. I miejsce w kategorii Pielęgniarka Roku.

Czym był dla pani udział w plebiscybie Hipokrates?

Ucieszyłam się, gdy byłam na urlopie i oddziałowa zadzwoniła do mnie, by mnie poinformować o tym, że zostałam wytypowana przez pacjenta. Poczytałam w sieci o plebiscybie i tym większa była moja radość. Udział w plebiscybie był dla mnie takim docenieniem tego, co robię dla pacjentów. Jestem otwarta na innych ludzi i lubię im pomagać. Moja córka nawet kiedyś powiedziała, że na drzwiach naszego mieszkania powinna się znaleźć tabliczka - poradnia chirurgiczna albo lepiej ogólna, bo ludzie przychodzą do nas ze wszystkim.

Zajęła pani I miejsce w swojej kategorii. Skąd, pani zdaniem, taki wynik?

Moi pacjenci, moja rodzina i znajomi naprawdę sta-

nęli na wysokości zadania. Nie spodziewałam się takiego wyniku. Nie śledziłam finału głosowania. O wyniku dowiedziałam się od córki, która do mnie zadzwoniła i powiedziała „Mamo, jesteś pierwsza!”. Bardzo się wzruszyłam i cieszyłam się bardzo. Czuję się doceniona po latach pracy.

Pracuje pani w zawodzie ponad 30 lat. Skąd taki wybór drogi życiowej?

Kiedy kończyłam szkołę podstawową, to wiedziałam, że chcę być pielęgniarką. Moje koleżanki szły do liceów ogólnokształcących, a ja wybrałam liceum medyczne. Wszyscy mi mówili, że jest ono bardzo ciężkie. Jednak ja chciałam pomagać ludziom i widziałam siebie w tym zawodzie. To był dobry wybór. Uważam, że jestem dobrą pielęgniarką. Mam ogromną satysfakcję z tego, co robię.

Na ile realna praca, z którą zmierzyła się pani po szkole medycznej, różniła się od wyobrażeń o tym zawodzie?



Agnieszka Długoszewska jest zadowolona z tego, że w ostatnich latach znacznie wzrosła ranga zawodu pielęgniarki

Po latach pojawia się rutyna i wypalenie zawodowe. Muszę powiedzieć, że trzeba dużej odwagi, wytrwałości i troskliwości, opiekuńczości, żeby wytrwać w tym zawodzie. Udało mi się uniknąć wypalenia zawodowego i nadal jestem tą pielęgniarką, którą by-

łam 30 lat temu. Może już nie taką silną, ale nadal służę codziennie pacjentom.

W ochronie zdrowia pracuje już pani wiele lat. Co zmieniło się przez te lata?

Kiedyś zawód pielęgniarki postrzegany był jako zawód

służalczy. Pielęgniarka wykonywała tylko zlecenia lekarskie, nie mogła nic zrobić samodzielnie. Teraz jest inaczej. To samodzielny zawód. Możemy wiele, jesteśmy wykształcone, doświadczone, posiadamy kwalifikacje, mamy wiele możliwości uczestniczyć nie tylko w opiece nad pacjentem, ale także w procesie leczenia. Tworzymy zespół z lekarzami, rehabilitantami, psychologami. To niezwykle ważne. W ostatnich latach niezwykle wzrosła ranga naszego zawodu.

Od czego zależy dobry kontakt pomiędzy pielęgniarką a pacjentem?

Nieocenioną wartością w kontaktach z pacjentami jest empatia. Ona powinna towarzyszyć pielęgniarce zawsze. Myślę, że to pielęgniarka jest najbliższą pacjentowi i to ona dba o zaspokajanie podstawowych potrzeb. Ważne, by traktować pacjenta jak człowieka, a nie kolejny przypadek.

Co jest najtrudniejsze w pani codziennej pracy?

Najtrudniejszy jest stres związany z deficytem personelu medycznego. Mała ilość pielęgniarek nie pozwala na należyte przestrzeganie wszystkich procedur.

Z czego czerpie pani satysfakcję w życiu zawodowym?

Przez całą swoją karierę zawodową starała się podnosić kwalifikacje, dokształcać. Cieszę się, gdy przychodzą do mnie pacjenci w potrzebie, a ja mogę im pomóc. Mam przy tym wrażenie, że dobro, które czynię dla innych, do mnie wraca. Mam szczęśliwą i zdrową rodzinę. Staram się dawać ludziom, których spotykam, przynajmniej odrobinę szczęścia.

Jak pani lubi spędzać wolny czas?

Wolne chwile lubię spędzać z rodziną i przyjaciółmi. Nie lubię być sama. Mam wnuki, którymi się chętnie opiekuję. Radość dają mi małe podróże po Polsce. Lubię też posiedzieć na tarasie z książką.

Ogromne wsparcie pacjentów jest dla pani Zofii motywacją do pracy

Najtrudniejsze jest patrzeć na cierpienie pacjentów

Zofia Marciniak, SPZOZ w Płońsku. II miejsce w kategorii Pielęgniarka Roku.

Czym dla pani był udział w naszym plebiscybie?

Udział w państwa plebiscybie był dla mnie bardzo dużym wyróżnieniem. Dzięki niemu poczułam, że praca, którą wykonuję, jest zauważalna przez innych i poczułam się doceniona. Olbrzymie wsparcie, jakie otrzymałam od ludzi, pozwoliło mi uwierzyć w siebie i zmotywowało mnie do jeszcze większego realizowania się w swojej pracy.

Skąd taki wybór drogi zawodowej?

Wybór mojej drogi zawodowej był dla mnie bardzo prosty. Zawsze bardzo chciałam pomagać innym ludziom, nie mogłam patrzeć na to, jak cierpią, i za wszelką cenę chciałam ulżyć im w ich cierpieniu. Nigdy nie miałam problemów z widokiem krwi, uwielbiałam robić opatrunki już we wczesnych latach młodości i chcia-



Pani Zofia od zawsze chciała pomagać innym ludziom. W pracy może to robić

łam to realizować w dorosłym życiu.

Co jest najtrudniejsze w codziennej pracy?

Zdecydowanie najtrudniejsze w codziennej pracy jest patrzeć na cierpienie innych i nasza bezsilność, kiedy

wiemy, że nie możemy już nic więcej zrobić, że wszystko, co mogłyśmy, zostało już zrobione. Do śmierci pacjenta nigdy nie jesteśmy w stanie się przyzwyczaić, zawsze jest to dla nas bardzo ciężkie przeżycie, kiedy po wielu godzinach walki o jego życie nie można go uratować. Wracamy wtedy do swoich spraw, mając w głowie jeden obraz, i na naszych twarzach maluje się smutek.

Czy praca pielęgniarki jest doceniania?

Niestety, bardzo często nasza praca jest niedoceniania. Nie chodzi tutaj nawet o nieodpowiednie wynagrodzenie za trud i pracę, jaką podejmujemy, ale również o stosunek pacjentów do naszego zawodu. Coraz częściej zdarzają się pacjenci, którzy traktują nas bardzo nieodpowiednio i krytykują naszą pracę. Dalej wśród społeczeństwa królują stereotypy pielęgniarek pijących kawę, a tak naprawdę większość wydających takie osądy nie zdaje sobie sprawy, jak taka praca wygląda.

Praca w mocno sfeminizowanym środowisku to wyzwanie

Satysfakcję w pracy dają codzienne, małe zwycięstwa

Marcin Jachimiak, Centrum Estetyki Medycznej Oraz Wojewódzki Szpital Zakazny w Warszawie. III miejsce w kategorii Pielęgniarka Roku.

Skąd taki wybór drogi zawodowej?

Wybór nie był oczywisty, zawsze chciałem zostać muzykiem. Niestety, śmierć bardzo bliskiej dla mnie osoby, która kilka godzin konała w przydrożnym rowie, sprawiła, że coś we mnie pękło. To diametralnie zmieniło wszystkie moje dotychczasowe plany.

Od samego początku miałem ogromne szczęście, trafiając na pasjonatów, którzy pchnęli mnie najpierw na Ratownictwo Medyczne, później na Pielęgniarstwo. Było ciężko, często nie spałem po 2-3 doby, biegając między praktykami na SOR, zajęciami, wykładami, a pracą, po czym padałem na 12-16 godzin, usypiałem chrapiąc bezczelnie w bibliotece albo ucinając sobie drzemki na przerwie w sali wykładowej. Dziś wiem, że było to najlepsze posunięcie, jakie mogłem zrobić. Ratowni-

ctwo dało mi bazowo ogrom wiedzy i umiejętności, a pielęgniarstwo możliwości pracy dosłownie wszędzie i rozwoju w dowolnym kierunku. Z Medycyną Estetyczną związał mnie przypadek. Poszedłem znieczulić przy zabiegach, a skończyłem depilując laserowo, robiąc masażę ciśnieniowe, zabiegi czyszczące skórę i liftingi.

Zawód, który Pan reprezentuje jest mocno sfeminizowany. Jak



Życiowe doświadczenia zdecydowały o wyborze drogi zawodowej

Pani się czuje w tym gronie? Jak pacjenci reagują?

W gronie pielęgniarek czuję się bardzo dobrze. Mężczyźni i kobiety różnią się od siebie pod praktycznie każdym względem, od zainteresowań przez budowę relacji po sposób organizacji pracy. Sprawia to, że wejście w kobiecy zespół wymaga totalnej zmiany nawyków, ale jeśli się już uda, to te różnice stają się spoiwem budującym dobry zespół. Największym wyzwaniem było dla mnie nauczanie się tych wszystkich „babskich” rzeczy, żeby mieć o czym rozmawiać z koleżankami między pacjentami, teraz dzięki estetyce czuję się już pewniej.

Codajesatysfakcję w pracy?

Satysfakcję dają drobne zwycięstwa, chwila, w której pacjent nie mający żadnych szans wychodzi od nas z oddziału na własnych nogach, wyleczona odleżyna czy rozpaczliwy płacz dziecka, które po pół godziny reanimacji dzięki naszym działaniom uciekło grabarzowi spod łopaty. To jest coś, dlaczego warto to robić.

Swoich pacjentów już od wejścia wita serdecznym uśmiechem

Bycie dobrym lekarzem wymaga pracy

Paweł Nieckula, Stomatologia na V i Nieckula Dental Clinic, I miejsce w kategorii Stomatolog Roku.

Czym był dla Pana udział w naszym plebiscyście i wygrana?

Udział w plebiscyście to dla mnie wielkie wyróżnienie, tym bardziej że zgłoszony zostałem przez moją pacjentkę. Wszystkie oddane na mnie głosy sprawiły mi ogromną radość i dały niezmierną satysfakcję, ale jednocześnie wygrana w plebiscyście zobowiązuje do dalszej pracy i podnoszenia moich kwalifikacji zawodowych. To wyróżnienie umocniło mnie w przekonaniu, że warto wkładać w swoją pracę całe swoje serce.

Jak to się stało, że wybrał Pan zawód stomatologa?

Już w 3 klasie szkoły podstawowej chciałem zostać stomatologiem. Moje doświadczenia z dzieciństwa związane z leczeniem zębów nie były pozytywne. Myśla-

łem, że jeśli zostanę stomatologiem, to się to zmieni, a jednocześnie będę mógł pomóc wielu ludziom, lecząc ich zęby bez bólu.

Czy wyobrażenia - jeszcze z czasów studiów - o zawodzie stomatologa różnią się od realnej pracy?

W czasie studiów student uczy się swojego zawodu, zdobywając wiedzę teoretyczną i praktyczną poprzez kontakt z pacjentem. Dopiero jednak po studiach lekarz może w pełni realizować się w swoim zawodzie, gdyż wówczas bierze pełną odpowiedzialność za osoby, które leczy. Zawód lekarza jest piękny i szlachetny, ale również bardzo odpowiedzialny.

Co daje satysfakcję w codziennej pracy?

Największą satysfakcję daje przede wszystkim uśmiech pacjentów po odbitej wizycie. Niezmiernie miłe są sytuacje, gdy udaje się wyleczyć pacjenta w sytuacjach

trudnych. To pozwala zbudować zaufanie pomiędzy lekarzem i pacjentem. Cieszę się, gdy słyszę od pacjentów słowa „Jestem szczęśliwa, że przyszedłem do Pana Doktora na leczenie” lub „Panie Doktorze, nie mogłem lepiej trafić, od dzisiaj będę się leczyć tylko u Pana Doktora”.

Co jest najtrudniejsze w pracy?

Zawód stomatologa wymaga ciągłego kształcenia. To wiąże się z licznymi wyrzeczeniami w życiu osobistym i rodzinnym. Chęć pomocy pacjentom, szczególnie w sytuacjach awaryjnych, bardzo często skutkuje pracą do późnych godzin nocnych.

Czy ma Pan jakieś sposoby na „trudnych” pacjentów, którzy mają lęk przed wizytą w gabinecie?

Wszystkich pacjentów wchodzących do gabinetu witam szerokim uśmiechem. Staram się rozładować napięcie miłym słowem lub żartu-



FOT. ARCHIWUM

Zaufanie pomiędzy lekarzem a pacjentem to ważny element codziennej pracy - mówi Stomatolog Roku

jąc z pacjentem. Gdy jednak mój urok osobisty nie wystarczy, to dotyczy zwłaszcza dzieci, wspomagam się metodami farmakologicznymi.

Jakich rad mógłby Pan udzielić tym, którzy niechętnie siadają na fotelu dentystycznym?

Wszystkich pacjentów, którzy odczuwają lęk przed stomatologiem, zapraszam na wizytę do siebie. Bardzo istotne dla mnie jest to, aby leczenie było bezbolesnie przeprowadzone w miłej atmosferze i oparte na wzajemnym zaufaniu. W tych warunkach znacznie chętniej siada się na fotelu stomatologicznym.

Czy wybierając jeszcze raz zawód, też wybrałby Pan podobnie?

Wybrałbym dokładnie tak samo. Wybrałbym ponownie stomatologię i jeszcze raz, już od pierwszego roku studiów, robiłbym wszystko, co możliwe, aby być najlepszym w swojej

dziedzinie. Bycie dobrym lekarzem wymaga wytrwałości, systematyczności i ogromnej pracy oraz zaangażowania, ale wiem dobrze, że warto. Pomimo tych trudności, zawód lekarza daje jednak ogromną satysfakcję.

Jakie plany zawodowe ma Pan na najbliższy czas?

Dalszy nieustanny rozwój, obronę doktoratu i zdanie egzaminu specjalizacyjnego z chirurgii stomatologicznej. Praca w Warszawskim Uniwersytecie Medycznym daje możliwość nauki od najlepszych, a nabyte doświadczenie pozwala na skuteczną pomoc moim pacjentom.

Czy poza pracą ma Pan czas na realizację swoich pasji? Jak lubi Pan spędzać wolny czas?

Czasu wolnego nie mam zbyt wiele, ale staram się każdą wolną chwilę spędzać z moją rodziną. Uwielbiam jeździć na nartach, grać w piłkę nożną oraz podróżować.

Trudne przypadki ortodontyczne traktuje jak wyzwania

Zadowoleni pacjenci niwelują trudy i uciążliwości pracy

Ewelina Iwańczyk, Akodent, Żabia Wola, II miejsce w kategorii Stomatolog Roku.

Jak to się stało, że została Pani stomatologiem?

W wyborze zawodu kierowałam się chęcią pomagania innym. Odkąd pamiętam, marzyłam, by zostać lekarzem. Praca ortodonta pozwala mi to marzenie realizować.

Czy wyobrażenia - jeszcze z czasów studiów - o zawodzie stomatologa różnią się od realnej pracy?

Tak. Praca stomatologa wymaga poświęcenia dużej ilości czasu, pracy i ogromnej uwagi. Przyznam, że wyobrażałam sobie, iż będzie troszkę lżej.

Codaje satysfakcję w codziennej pracy?

Uśmiech i zadowolenie moich pacjentów. Ich pozytywne opinie niwelują trudy dnia codziennego.

Co jest najtrudniejsze w pracy?

W moim zawodzie najtrudniejsze, ale zarazem najciekaw-

sze, są skomplikowane przypadki ortodontyczne. Trudno jest też pogodzić się z faktem, iż ze względu na ograniczony czas nie mogę przyjąć wszystkich chętnych pacjentów.

Czy ma Pani jakieś sposoby na „trudnych” pacjentów”, którzy mają lęk przed wizytą w gabinecie?



FOT. ARCHIWUM

Zdrowe zęby mają wpływ na różne aspekty naszego ciała - podkreśla Iwańczyk

Oczywiście, sposobem na ten problem jest indywidualne podejście do każdego pacjenta. Rodzice zaszczepili we mnie wrażliwość, która jest w takich przypadkach szczególnym lekarstwem.

Jakich rad mogłaby Pani udzielić tym, którzy niechętnie siadają na fotelu dentystycznym?

Nasze uzębienie ma wpływ na wiele aspektów naszego ciała. Aby żyć zdrowo i szczęśliwie, należy dbać o siebie poprzez kontrolowanie również stanu swojego uzębienia. Niestety, nie wszyscy mają tego świadomość.

Jakie plany zawodowe ma Pani na najbliższy czas?

Otwarcie gabinetu Ortholand miało na celu uszczęśliwienie pacjentów poprzez podarowanie im możliwości posiadania pięknego uśmiechu. Moim kolejnym celem jest sprawienie, by gabinet Ortholand stał się miejscem, w którym pacjenci i personel czują się dobrze, swobodnie... by stał się miejscem, do którego wracają z przyjemnością.

Ortodoncją zajmuje się od 15 lat. Stara się przywrócić uśmiech pacjentom

Bycie stomatologiem to najlepsza decyzja w moim życiu

Ewa Piesiewicz, Dental Nobile Clinic, Piaseczno, III miejsce w kategorii Stomatolog Roku.

Jak to się stało, że została pani stomatologiem?

Pochodzę z lekarskiej rodziny, więc medycyna to było moje środowisko naturalne. Miałam jednak również wielkie zamiłowanie do prac ręcznych, plastycznych, stomatologia okazała się zatem zawodem, który pozwolił na połączenie wszystkiego, co kocham. Wprawdzie studia rozpoczęłam na wydziale lekarskim, ale szybko zorientowałam się, że brakuje mi jakiegoś tworzenia, kreowania, pracy rąk. Niestety, do chirurgii nie miałam pojęcia, więc przy pierwszej sposobności zmieniłam wydział. To była najlepsza decyzja w moim życiu.

Codaje panisatysfakcję w pracy?

Och, w tym zawodzie jest wiele takich rzeczy! Uwielbiam kontakt z ludźmi: z jednej strony dynamiczny, a z drugiej są to niejednokrotnie wieloletnie



FOT. ARCHIWUM

Ewa Piesiewicz prowadzi leczenie ortodontyczne zarówno dzieci, jak i dorosłych

relacje. Ponieważ lecę ortodontycznie, nasze kontakty są najpierw intensywne, później w trakcie retencji coraz rzadsze, a z czasem całkowicie zanikają. I nie ma nic przyjemniejszego niż powrót takiego pacjenta po latach, tym razem już ze swoim dzieckiem! Zaufanie, jakim mnie taki pacjent obdarza, by oddać do leczenia własne dziecko, jest właśnie tym momentem zawodowym, dla którego warto pracować.

Drugą sprawą jest nauka. Nie mówię o pracy badawczej czy naukowej, bo to nie mój obszar zainteresowań, ale o nieustannym zdobywaniu wiedzy.

Czy ma pani jakieś sposoby na „trudnych” pacjentów”, którzy mają lęk przed wizytą w gabinecie?

Po pierwsze, trzeba się samemu zmierzyć z przekonaniem, że dentysta to przykre. Warto przeprowadzić rozmowę z samym sobą, czy rzeczywiście wizyta w gabinecie jest taka potworna. Nie jesteśmy dziećmi, nie powinno nas przerażać zbyt jasne oświetlenie czy nieprzyjemne dźwięki, powinniśmy to racjonalizować. Często mamy po prostu złe wspomnienia, które trzeba skonfrontować z rzeczywistością. Nikt już nie „boryka się z żywca”, igły do znieczulenia są cieniutkie, nie trzeba wypluwać zaślinionych gałganów do obrzydliwej spluwaczki, jak to było kiedyś. Pacjent leży wygodnie, obsługują go zwykle dwie osoby, lekarz i asystentka, dbające o to by nie bolało, bo nie ma prawa boleć.

Pasję do medycyny i pediatrii odziedziczyła po mamie

W realnej pracy nie jest jak w serialu

Maria Janowska, Instytut „Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka”, Warszawa-Targówek, I miejsce w kategorii Pediatra Roku

Zajęła pani pierwsze miejsce w naszym plebiscycie w kategorii Pediatra Roku. Gratulacje! Co to dla pani oznacza?

Bardzo dziękuję. To nie zwykle miłe wyróżnienie, szczególnie że nominowali mnie pacjenci. Co dla mnie oznacza ta nagroda? Przede wszystkim to docenienie trudu i pracy z małym pacjentem, nagroda za poświęconą uwagę i czas, za cierpliwość. Nagroda o tyle ważna, że w dzisiejszych czasach pracownicy ochrony zdrowia często spotykają się z roszczeniowością, a nie z wdzięcznością.

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedziała pani, że chce być pediatrą?

Wiedziałam. Wiedziałam znacznie wcześniej.

Skąd taki wybór specjalizacji?

Moja mama jest pediatrą i lekarzem rodzinnym, więc od zawsze wiedziałam, jaki kierunek wybrać. Od dziecka przypatrywałam się jej pracy, byłam inspirowana jej doświadczeniami. Odkąd pamiętam, praca lekarza wydawała mi się bardzo ciekawa i pasjonująca. Zatem tak, od zawsze. Z epizodem chęci zostania oceanografem, weterynarzem...

Na ile realna praca w przychodni czy szpitalu różni się od wyobrażeń?

Zależy, jakie ma się na ten temat wyobrażenie. Wracam do mamy, bo wyobrażenie ilości godzin spędzanych w pracy już miałam. Ilości papierologii poniekąd też, ale za czasów dzieciaka podobało mi się to w pewien sposób. Dzieciństwo się skończyło, punkt widzenia się zmienił, papierologii przybywa...

Na pewno mamy świadomość tego, że nie jest tak jak u doktora House'a, prawda? Ma się znacznie więcej niż jednego



Szczera i bezpośrednia rozmowa z dzieckiem to ważny element zdobywania zaufania małych pacjentów

pacjenta, a znacznie mniej dla niego czasu i środków. Dlatego, zamiast poszukując rozwiązania zagadki jego choroby, wypisujesz stopy papierów i starasz się wyzdrowieć, a nie wyzdrowieć. Ma się znacznie więcej niż jednego

każdy płacz, pobudzenie, senność (co gorzej) - były dla mnie objawem patologicznym i stresującym. Z czasem oczywiście nabrałam doświadczenia.

Druga kwestia - praca pediatry to terapia grupowa: dziecko plus opiekun (opiekunowie). Więc trzeba przekonać do siebie nie tylko malucha, starszaka, ale też jego rodziców (dziadków). Klucz to rozmawiać, rozmawiać, rozmawiać... Co akurat nie jest dla mnie problemem.

Czym zaskakują panią dzieci?

Szczerością, bystrością, poczuciem humoru, słownictwem (w dobrym znaczeniu). Ale najbardziej siłą, wytrzymałością, często dojrzałością dużo większą niż niejeden dorosły.

Ale potrafią też zaskoczyć negatywnie - sposobem, w jaki odnoszą się do rodziców, do mnie, do personelu, niewłaściwym zachowaniem. Są to niezwykle rzadkie momenty, ale zawsze robią na mnie wrażenie.

Co daje satysfakcję w codziennej pracy?

Powodzenia diagnostyczno-terapeutyczne, to oczywiste. Ale niezwykle ważne dla mnie i satysfakcjonujące jest zdobycie zaufania rodziców i dzieci. Fakt, że staje się dla nich źródłem wiedzy cenniejszym niż fora internetowe czy koleżanka koleżanki. Bo w dzisiejszych czasach nie jest to oczywiste. Każdy pacjent zaszczepiony szczepieniem zalecanym, każdy przekonany, że szczepienia są ważnym elementem zdrowego i bezpiecznego rozwoju - niezwykle cenne.

W czym jest istota dobrego kontaktu z dzieckiem na wizycie?

W szczerości. I traktowaniu dziecka, jako tego głównie zainteresowanego wizytą. Rzecz jasna rodzice odgrywają niezastąpioną rolę podczas wizyty, ale nawiązanie interakcji z dzieckiem, rozmowa bezpośrednio z nim i tłumaczenie, co go czeka pozwala na zdobycie jego zaufania.

Dzieci często zaskakują swoją dojrzałością i przenikliwością

Najtrudniejsze i najważniejsze to zdobyć zaufanie pacjenta

Łukasz Durajski, NZOZ Legionowo, DoktorekRadzi.pl, II miejsce w kategorii Pediatra Roku.

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedział pan, że chce być pediatrą?

Od małego wiedziałem, że chcę zostać lekarzem. Pediatria pojawiła się jako jedna z opcji, którą rozważałem po studiach. Byłem pewien jednego: chce pracować z dziećmi. Uwielbiam tych małych pacjentów.

Co jest najtrudniejsze w pracy z małymi pacjentami?

Najtrudniejsze to zdobyć zaufanie. W przypadku dzieci jest to bardziej skomplikowane, bo z założenia jesteśmy obcą osobą. W gabinecie trzeba być po prostu „dobrym wujkiem” - przynajmniej u mnie ta metoda się sprawdza. Cierpliwość do pacjenta pediatrycznego to podstawowe wyzwanie każdego lekarza.

Czym zaskakują pana dzieci?

Uwielbiam dzieciaki za ich dojrzałość. Bardzo czę-



Łukasz Durajski prowadzi stronę DoktorekRadzi.pl i kanał na YouTube

sto zaskakują mnie swoim podejściem do badania. Niejednokrotnie udowodnili mi, że przy odpowiedniej rozmowie nie ma problemu, aby dały się zbadać. Te małe szkraby potrafią niejednokrotnie rozbaćwić mnie podczas wizyty.

Co daje panu satysfakcję w pracy?

Jedną rzecz, która poprawia człowiekowi humor na cały dzień - mały uśmiech. Wystarczy odrobina, wystarczy pomaganie „pa, pa” czy przesłanie „buziaka”. Rozładowuje to kompletnie emocje, nabiera się nowej energii - mnie to zupełnie zastępuje kawę.

W czym jest istota dobrego kontaktu z dzieckiem na wizycie?

Nie ma chyba prostego przepisu na kontakt z dzieckiem. Wiem, że dzieci nie znoszą białego fartucha, i tak też jest u mnie w gabinecie. Nigdy takiego nie noszę. Sposób bycia na pewno poprawia sytuację - kolor to moja domena. Uwielbiam podczas badania zagadywać dzieci różnymi historyjkami typu: „Teraz sprawdzimy, czy w uchu mieszkają jakieś robaki”. Zauważyłem, że wówczas dziecko, „podobnie” jak ja, jest zainteresowane, czy coś w tym uchu znajdzie, mimo że używam narzędzia, które jest trochę przerażające.

Od początku studiów medycznych chciała być pediatrą

Od zawsze kocham i podziwiam dzieci. Wiele się od nich uczę

Agnieszka Jarymowicz, Przychodnia Esculap w Markach, III miejsce w kategorii Pediatra Roku.

Zajęła pani trzecie miejsce w naszym plebiscycie w kategorii Pediatra Roku. Co to dla pani oznacza?

Wielką radość i ogromną satysfakcję, że to, co robię, ma sens, że jestem w jakimś stopniu pomocna innym, że pacjenci mają do mnie zaufanie.

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedziała pani, że chce być pediatrą?

Studiując medycynę, wiedziałam, że będzie to pediatria, i nie wyobrażałam sobie innej specjalizacji dla siebie. Byłam pewna, że albo zostanę pediatrą, albo nie będę lekarzem.

Skąd taki wybór specjalizacji?

Od zawsze kocham, uwielbiam, podziwiam dzieci i wiele się od nich uczę. Nie ukrywam, że duży wpływ na decyzję wyboru takiej spe-

cializacji miało cudowne koło naukowe w szpitalu przy ul. Działdowskiej - to działalność w tym kole ukształtowała mnie jako pediatrę.

Na ile realna praca w przychodni czy szpitalu różni się od wyobrażeń?

To, czego nie mogę znieść i nigdy sobie nie wyobrażałam, to ogromna ilość tak zwanej papierologii, które nas pochłania, zabiera czas i nie jest w niczym pomocna.



Największą uciążliwością w pracy jest papierologia

Co jest najtrudniejsze w pracy z małymi pacjentami?

Dzieci są zawsze kochane i wspina się, czasem tylko trudno zgrać oczekiwania dziecka, rodziców i lekarza. To czasem bywa trudne.

Czym zaskakują panią dzieci?

Dzieci zaskakują mnie wielkim optymizmem, radością i bezpośrednim zachowaniem, a czasem wielką wyrozumiałością w trakcie leczenia.

Co daje satysfakcję w codziennej pracy?

To pewnie wyda się banalne i proste, ale nie ma nic piękniejszego niż uśmiech dziecka.

Co pan lubi robić w wolnym czasie?

Moją pasją są ludzie, kontakty z nimi i spotkania, czas spędzony z rodziną, dobra książka i teatr, podróże i wszystkie roślinki - małe i duże. Jestem ogromną szczęściarą, bo mam wspaniałych synów.

W swojej pracy Elżbieta Hass stawia się na słuchanie pacjentów

Leczenie zaczyna się od diagnozy pacjenta

Elżbieta Hass, SZPZLO Warszawa-Ochota, I miejsce w kategorii Lekarz Rodzinny Roku.

Zajęła Pani pierwsze miejsce w kategorii Lekarz Rodzinny Roku. Czym był dla Pani udział w naszym plebiscycie?

Wielkim zaszczytem i zaskoczeniem. Ja w przychodni przy Szczęśliwickiej pracuję krótko, bo dopiero cztery lata. To, że zostałam zauważona przez pacjentów, którzy są wspaniałymi obserwatorami, ma dla mnie ogromne znaczenie.

Ta wygrana Panią zaskoczyła?

Bardzo mile mnie zaskoczyła. Już sama nominacja była dla mnie zaskoczeniem.

Czy decydując się na zawód lekarza wiedziała pani, że chce być lekarzem rodzinnym?

Nie. W przychodni pracuję dopiero cztery lata. Całe moje wcześniejsze życie zawodowe związane było ze szpitalem. Robiłam specjalizację z chorób wewnętrznych. Na studiach miałam

stypendium naukowe ze Szpitala Kolejowego w Pruszkowie i później miałam obowiązek pracy w tym szpitalu. Pracowałam na oddziale chorób wewnętrznych. Zajmowałam się hemodializami. Równolegle pracowałam w pogotowiu kolejowym. Później kilka lat pracowałam w Afryce. Na pracę w przychodni zdecydowałam się cztery lata temu.

Jako lekarz rodzinny, podczas pracy w przychodni jest Pani na pierwszej linii frontu w kontakcie z pacjentami. To trudna rola?

Bardzo. Moje pojęcie o pracy lekarza w przychodni było bardzo mgliste. Wydawało mi się, że ot, wypisuje recepty, ma ciepłą, spokojną posadę. Nic bardziej mylnego. Tu jest wymagane doświadczenie. Do lekarzy rodzinnych trafiają różni pacjenci, z bardzo różnymi schorzeniami, często poważnie chorzy internistycznie. Teraz moja praktyka szpitalna jest niezwykle pomocna. Zanim zacz-



Pacjenci są uważnymi obserwatorami. To dzięki nim udało mi się zająć pierwsze miejsce - mówi Elżbieta Hass

nie się leczenie, niezwykle ważna jest diagnoza. Trzeba zadbać o pacjenta na czas jego oczekiwania na wizytę u spe-

cialisty. Szczególnie w okresie wzmożonych zachorowań, gdy kolejka pacjentów oczekujących na wizytę jest długa,

boję się, by czegoś nie przeoczyć. Dodatkową trudnością, która nie jest związana z samym procesem leczenia, są ogromne braki kadrowe. Jest mało lekarzy. Limity czasowe przewidziane na jednego pacjenta nie pomagają w dobrej diagnostyce.

W czym leży istota dobrego kontaktu pomiędzy lekarzem a pacjentem?

Przed wszystkim w słuchaniu chorego. Już się skończył model „patriarchalny”, że siedzi lekarz wszytkowiedzący, a pacjent ma być cicho. Należy słuchać chorego, bo to on jest najlepszym obserwatorem swojego organizmu. Dobrze przeprowadzony wywiad medyczny to więcej niż połowa sukcesu w procesie leczenia. Słuchać, nie ulegać, traktować pacjenta po partner-sku i szanować swoich pacjentów.

Co daje Pani satysfakcję w codziennej pracy?

To, że się nie pomylę, że stawiam dobrą diagnozę

i chory do mnie wraca i dziękuje. Staram się podejmować wyzwania, a nie wysyłać pacjentów na SOR. Chodzi o to, by lekarz POZ zaangażował się w proces diagnostyczny.

Lubi Pani swoją pracę?

Zdecydowanie tak. Gdybym jej nie lubiła, tobym nie pracowała. Oprócz pracy w przychodni na Szczęśliwickiej mam jeszcze dyżury na nocnej i świątecznej opiece lekarskiej.

Czy planując jeszcze raz swoją przyszłość, ponownie wybrałaby Pani zawód lekarza?

Ja medycynę wybrałam przez przypadek. Na rok przed maturą wymyśliłam studia medyczne, bo chciałam ludziom pomagać. Nie wiem, jak bym wybrała teraz.

Pracuje Pani w przychodni, ma pani dyżury na nocnej i świątecznej opiece lekarskiej. Czy ma Pani jeszcze wolny czas na realizację swoich pasji?

O tak. Uwielbiam odpoczywać i podróżować.

Empatia i wrażliwość to dwa ważne czynniki w pracy lekarza rodzinnego

Czuję odpowiedzialność za zdrowie moich pacjentów

Elżbieta Główna, Centrum Medyczne Na Reymonta, Radzymin, II miejsce w kategorii Lekarz Rodzinny Roku

Czym był dla Pani udział w naszym plebiscycie?

Drugie miejsce w plebiscycie Hipokrates jest dla mnie miłą niespodzianką, ogromną radością oraz satysfakcją z wykonywanego zawodu, który dodaje mi sił. Jest potwierdzeniem na to, że to, co robię ma głęboki sens, że pacjenci doceniają moją pracę i bardzo im dziękuję za uznanie, że wysiłek, jaki wkładam, spełnia ich oczekiwania. Dla mnie oni są najważniejsi!

Czy lubi Pani swoją pracę?

Bardzo lubię swoją pracę. Staram się być dobrym lekarzem i dobrym człowiekiem.

Jest Pani na „pierwszej linii frontu” w kontakcie z pacjentem. Co jest najważniejsze w Pani codziennej pracy?

Ważna jest empatia i wczuwanie się w problemy drugiego człowieka. Wiem, że



Wynik plebiscytu świadczy o tym, że pacjenci doceniają moją codzienną pracę i zaangażowanie. Bardzo im dziękuję

los moich pacjentów w dużej mierze zależy ode mnie. Problemy, z jakimi borykają się na co dzień, staram się rozwiązywać w miarę moich możliwości i nie ukrywam, że niejednokrotnie nie jest to proste. Staram się, aby pa-

cjent wyszedł z gabinetu zadowolony.

Czy praca pozwala Pani jeszcze na realizację swoich pasji, hobby?

W wolnym czasie snuję plany na przyszłość i słucham każdego typu muzyki.

Dzięki swojej pracy zna całe rodziny – od wnuków po babcię

Praca lekarza rodzinnego wymaga ogromnej cierpliwości

Dagmara Nawarra, NZOZ Sanus, Słubice, III miejsce w kategorii Lekarz Rodzinny Roku.

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedziała pani, że chce być lekarzem rodzinnym?

Pochodzę z rodziny lekarskiej. Mój tata - Henryk Nawarra - był lekarzem ogólnym, pracował ponad 50 lat w jednej miejscowości. Często jeździłam z nim na wizyty, wiedziałam, jak wygląda praca lekarza rodzinnego i jaka jest specyfika tej pracy. Tak więc wybór studiów i specjalizacji był dla mnie oczywisty.

Jest pani na „pierwszej linii frontu” w kontakcie z pacjentem. To trudna rola?

Jest to specyficzna specjalizacja, tym bardziej gdy pracuje się w jednej miejscowości ponad 20 lat. Zna się całe rodziny, leczy się od wnuczków po babcię i czasem prababcię. Dzieci, które badałam na wizytach patronażowych, przychodzą już ze swoimi pociekami.



W pracy najtrudniejsze jest tłumaczenie pacjentom zawiłości związanych z systemem Narodowego Funduszu Zdrowia

Co jest najtrudniejsze w codziennej pracy?

Dla mnie najtrudniejszą rzeczą jest biurokracja i tu-

maczenie niektórym pacjentom zawiłości związanych z systemem NFZ.

Co daje satysfakcję w codziennej pracy?

Praca jako lekarz rodzinny wymaga dużej cierpliwości i empatii. Cieszę się oczywiście, jeśli pacjent jest zadowolony i stan jego zdrowia ulega poprawie. Ważny jest również zespół, z którym się pracuje. Zaufanie do współpracowników bardzo pomaga.

W czym leży istota dobrego kontaktu z pacjentem na wizyte?

Aby proces zdrowienia pacjenta przebiegał pomyślnie, ważne jest, aby przykładał się on do zaleceń i ewentualnie sam kontynuował leczenie.

Co pani lubi robić w wolnym czasie?

Jestem fanką jazdy na motocyklu. W wolnych chwilach szkole swoje umiejętności.

Marzenia o chirurgii zamieniła na ginekologię

Lekarz powinien się uczyć całe życie

**Agnieszka Karoń, CM
Feminium, I miejsce w kate-
gorii Ginekolog Roku**

Czym był dla Pani udział w naszym plebiscycie?

Udział w Państwa plebiscycie sprawił mi ogromną radość. Sama nominacja jest dużym wyróżnieniem. To nagroda przede wszystkim od pacjentek. Nagroda za moją pracę i codzienny trud z nią związany. Dziękuję swoim pacjentkom za dalszą motywację.

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedziała Pani, że chce być ginekologiem?

Od dziecka marzyłam, żeby zostać lekarzem. Nigdy nie myślałam o innej pracy, o innej przyszłości dla siebie. Zawsze też chciałam zostać chirurgiem, czułam, że specjalizacja zabiegowa będzie idealna dla mnie. Dlatego idąc na studia, od samego początku dążyłam do tego, żeby zostać chirurgiem. Udzielałam się w kole chirurgicznym, wyjeź-

dzałam na obozy i szkolenia. Dopiero na 6. roku studiów, gdy rozpoczęły się zajęcia z ginekologii, zakochałam się w tej dziedzinie medycyny. A to też specjalizacja zabiegowa. Teraz wiem, że to był naprawdę dobry wybór. Nie zamieniłabym tej specjalizacji na żadną inną.

Na ile realna praca w przychodni czy szpitalu różni się od wyobrażeń?

Od 11 lat pracuję w Szpitalu Powiatowym w Pruszkowie. Tutaj również skończyłam specjalizację z ginekologii i położnictwa. Uważam, że szpital powiatowy to bardzo dobre miejsce na takie szkolenie. Od samego początku specjalizacji musiałam dyżurować, bardzo szybko zaczęłam operować. Ze względu na ciągłe braki kadrowe starszym asystentem bardzo zależało na sprawnej i szybkiej edukacji młodych lekarzy. Bywało tak, że miałam 10 dyżurów całodobowych w miesiacu. Niekiedy musiałam po takim dyżurze zostać w pracy. W powiatowym szpi-

talu ciągle brakowało lekarzy. Były to dla mnie ciężkie lata, ale również bardzo owocne. Naprawdę dużo się nauczyłam. W trakcie specjalizacji pracowałam również w przychodni. To była ciężka praca. Ciężka głównie dlatego, że miałam wrażenie, że jestem małym robotem, który ma przyjąć jak najwięcej pacjentek w bardzo krótkim czasie. Ręczystwość pracy w takim miejscu nie pozwala nam, lekarzom, na rzetelną i dobrą pracę. Pacjent wymaga naszej uwagi, należy mu poświęcić odpowiednią ilość czasu. Realia niestety są inne. Od trzech lat pracuję w swoim prywatnym gabinecie. Tutaj nigdzie się nie spieszę, jestem dla pacjentek tyle, ile potrzeba. Mogę się skupić na pracy, zbadać pacjentkę, wysłuchać, zrozumieć. Myślę, że właśnie tak powinno być również w państwowych.

Co jest najtrudniejsze w pracy?

Najtrudniejsze jest radzenie sobie ze stresem. Lekarz powinien uczyć się całe życie, całe życie powinien się dosz-



FOT. ARCHIWUM

W swoim gabinecie mogę poświęcić pacjentkom tyle czasu, ile potrzebują - mówi Agnieszka Karoń

kalać i postępować z obowiązującymi wytycznymi. Wiedza jest bardzo ważna. Trzeba umieć ją wykorzystać, a sytuacje, gdy stres jest ogromny, nie mogą nas sparaliżować. Połóżnictwo bywa nieprzewidywalne, czasami mamy sekundy na podjęcie decyzji. Ważne jest, żeby wtedy nie wpadać w panikę. Stres ma nas nauczyć pokory i szacunku do tej pracy, a nie wywoływać panikę. Trzeba być pewnym swojej wiedzy i podejmowania decyzji. Szybkich i dobrych decyzji. To jest trudne.

Co daje satysfakcję w codziennej pracy?

Satysfakcja jest wtedy, kiedy pacjentki są szczęśliwe, kiedy czują się zaopiekowane i kiedy nam ufają. To największy dowód na to, że to, co robimy, jest dobre.

W czym leży istota dobrego kontaktu z pacjentkami?

Oczywiście jest to, że każda pacjentka jest inna i każdą należy traktować indywidualnie. Nie należy jednak

zapominać, że w dobie internetu i dr. Google pacjentki nadal nam wierzą i ufają. To do nas przychodzi po odpowiedzi na pytania, po radę i pomoc. Zawsze należy dokładnie je wysłuchać, odpowiedzieć na wszystkie pytania i rozwiązać wszystkie wątpliwości. Pacjentka musi się czuć przy nas swobodnie, wtedy jest szczerza i pomoże nam w diagnozie. Czasami wydaje mi się, że mnie, kobiecie jest łatwiej, ponieważ często staję się trochę taką przyjaciółką swoich pacjentek. Czują, że je rozumiem.

Jakie plany zawodowe ma Pani na najbliższy czas?

W przyszłości chciałybyśmy zrobić specjalizację z endokrynologii. Mam dwóch małych synów. Oboje z mężem staramy się poświęcić im jak najwięcej czasu, są dla nas najważniejsi. Dlatego chcę utrzymać równowagę między rodziną a życiem zawodowym. Jak tylko podrosną, rozpocznę szkolenie z endokrynologii.

Satysfakcję czerpie z poczucia dobrze spełnionego obowiązku

Wzajemne zaufanie pomiędzy lekarzem i pacjentem to podstawa

**Justyna Filipek, Medicover
Atrium, II miejsce w kategorii
Ginekolog Roku**

Czym był dla Pani udział w naszym plebiscycie?

Udział w plebiscycie Hipokrates i nominacja, jaką otrzymałam od pacjentek, były dla mnie wyróżnieniem i niespodzianką. O nominacji dowiedziałam się w dniu swoich urodzin. Dziękuję bardzo za nominację i każdy oddany głos.

Czy wybierając studia medyczne, wiedziała Pani, że chce być ginekologiem?

Od kiedy pamiętam, zawsze chciałam być lekarzem. Od dziecka interesowało mnie ciało ludzkie. Moje lalki i misie były ciągle chore. Ze spacerów wracałam z pełnym zioł, z których robiłam mikstury.

Wybierając medycynę, nie wiedziałam, że zostanę ginekologiem. Przechodziłam fascynację różnymi dziedzinami, ale gdy dotarłam na 5. rok i zajęcia z ginekologii, już po kilku tygodniach, że to dziedzina, której chcę się nauczyć.



FOT. ARCHIWUM

Lekarz powinien lubić się uczyć i lubić ludzi, których leczy - mówi Justyna Filipek

Co daje Pani satysfakcję w codziennej pracy?

Satysfakcję z codziennej pracy daje poczucie dobrze spełnionego obowiązku - może to być udana operacja, szczęśliwe ukończenie ciąży porodem zdrowego dziecka, wykrycie stanu przednowotworowego,

wego, nowotworu we wczesnym stadium, również dobrze dobrana forma antykoncepcji.

W czym leży istota dobrego kontaktu z pacjentkami?

Uważam, że istotą dobrego kontaktu z pacjentem jest wzajemne zaufanie, jakim obdarzają się zarówno pacjent, jak i lekarz.

Jakie plany zawodowe ma Pani na najbliższy czas?

Chcę zrealizować szkolenie specjalizacyjne z endokrynologii.

Jakie cechy powinien posiadać dobry ginekolog?

Każdy lekarz musi lubić się uczyć i powinien lubić ludzi. Ginekologowi przydają się takie cechy jak spokój, cierpliwość, umiejętność podejmowania decyzji w stresowych sytuacjach i zdolności manualne.

Czy lubi Pani swoją pracę?

Kocham to, co robię. Nie wyobrażam sobie, że mogłabym zająć się czymś innym.

Najtrudniejsza w pracy jest świadomość, że nie każdemu można pomóc

Wykonuję genialny zawód, który daje mi mnóstwo doznań

**Marzena Żaboklicka-Kurowska, Szpital Karowa
III miejsce w kategorii Ginekolog Roku**

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedziała Pani, że chce być ginekologiem?

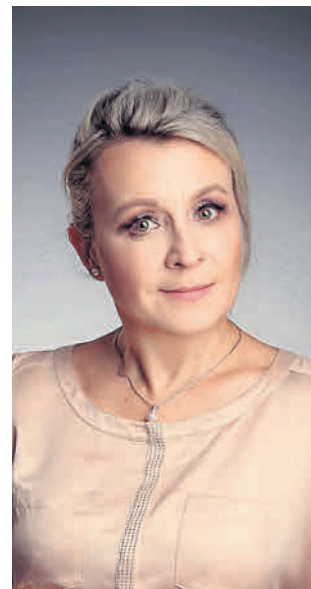
Od zawsze marzyłam, aby zostać lekarzem. Wybierając studia medyczne nie wiedziałam jednak, jaki kierunek obrać, jakiej specjalizacji oddać swój czas, zapał, zaangażowanie, energię. Zbiegiem czasu, z każdym kolejnym rokiem studiów, niezliczonych staży i praktyk, chęć zostania ginekologiem rosła w siłę. Dziś wiem, że dokonałam właściwego wyboru.

Co jest najtrudniejsze w pracy?

Świadomość, że nie każdej pacjentce możemy pomóc tak, jak ona by tego oczekiwała, bądź jak my byśmy tego chcieli. Wynika to albo z ograniczeń samych możliwości terapeutycznych i leczniczych, albo ze złożoności jednostki chorobowej. Przed lekarzami medycyna stawia też nierzadko trudne dyle-

maty wynikające z przepisów prawa oraz poczucia etyki zawodowej.

Co daje satysfakcję w codziennej pracy?



FOT. ARCHIWUM

Każda z pacjentek jest inna, ma swoje potrzeby i każda ma inne oczekiwania - mówi Marzena Żaboklicka-Kurowska

Wykonuję genialny zawód, bo zawód przynoszący na co dzień ogrom różnych doznań, od zmęczenia, bezsilności poczynawszy, a na satysfakcji wynikającej z rozwiązania problemu lub pomocy w cierpieniu i bólu skończywszy. Uśmiechy na twarzy kobiet, które po wieloletnich staraniach o ciążę rodzą zdrowe, śliczne dzieci lub takich, które po włączeniu właściwego leczenia hormonalnego przestają mieć problemy skórne, albo z miesiączkowaniem czy z objawami menopauzalnymi - bezcenne.

W czym jest istota dobrego kontaktu z pacjentkami?

Kontakt z pacjentem jest bardzo ważny, bo każdy z nas jest inny, ma swoje potrzeby, światopogląd, inne nastawienie do leczenia. Wybór rodzaju terapii powinien być poprzedzony wnikliwym wywiadem lekarskim i badaniem. Pacjent musi być naszym partnerem. Dobrze dobrane leczenie zwiększa poziom satysfakcji u obu stron.

Swoją wiedzę i umiejętnościami dzieli się, prowadząc działalność dydaktyczną

Wygrana to wyróżnienie i zobowiązanie

Dr Rafał Górski, SPS Szpital Zachodni im. św. Jana Pawła II, Grodzisk Mazowiecki, I miejsce w kategorii Chirurg Roku.

Dr Rafał Górski jest absolwentem II wydziału lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie, specjalistą II stopnia w dziedzinie Neurochirurgii i Neurotraumatologii. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów (PTNCh), Polskiego Towarzystwa Chirurgii Kręgosłupa, North American Spine Society (NASS) i AO Spine.

Od 2012 roku jest Kierownikiem Oddziału Neurochirurgii w Szpitalu Zachodnim im. św. Jana Pawła II w Grodzisku Mazowieckim. Wykonuje liczne operacje z zakresu neurochirurgii oraz chirurgii kręgosłupa: operacje chorób zwyrodnieniowych kręgosłupa, nowotworów, urazów i deformacji. Wprowadza też innowacyjne małoinwazyjne (przezskórne) techniki operacyjne w procedurach stabiliza-



Dr Rafał Górski jest Kierownikiem Oddziału Neurochirurgii w Szpitalu Zachodnim w Grodzisku Mazowieckim

cji kręgosłupa oraz operacje deformacji i patologii śródrzemiowych z zastosowaniem neuromonitoringu, a także operacje endoskopowe.

Dr Górski prowadzi również działalność dydaktyczną - prowadzi wykłady z zakresu kompleksowej chirurgii kręgosłupa zarówno na kursach

i szkoleniach w Polsce, jest także w tym zakresie wykładowcą europejskim.

- Wygrana w plebiscycie Hipokrates to ogromne wy-

różnienie dla mnie. Jest to też zobowiązanie do dalszej ciężkiej i sumiennej pracy, tak by pacjenci nadal byli zadowoleni z mojej pracy. Wy-

niki mnie bardzo zaskoczyły i chcę ogromnie podziękować tym, którzy na mnie głosowali - chorym, ich rodzinom - mówi dr Górski.

Jeśli pacjent szybko wraca do zdrowia, to lekarz może odczuwać satysfakcję

Udana operacja to tylko początek sukcesu i powrotu do zdrowia

Dariusz Dybowski, Mazowiecki Szpital Onkologiczny, Wieliszew, II miejsce w kategorii Chirurg Roku

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedział Pan, że chce być chirurgiem?

Wybierając studia medyczne, od samego początku nie rozważałem innej specjalności poza chirurgią. Wynikało to z faktu, iż wymaga ona zdolności manualnych, a ja od wielu lat zajmowałem się w wolnym czasie modelarstwem lotniczym. Wielogodzinne sklepanie modeli samolotów nauczyło mnie dokładności i cierpliwości, co pomogło mi w pracy chirurga.

Praca chirurga to ogromna odpowiedzialność. Co jest w niej najtrudniejsze?

Głównym aspektem pracy chirurga jest bezpośrednia odpowiedzialność za wykonaną operację. Jeśli pacjent po zabiegu szybko wraca do zdrowia, jest to powód do satysfakcji, ale niestety nie zawsze tak się dzieje. Wtedy zaczyna się anali-



Zabiegi laparoskopowe i endoskopowe są przyszłością chirurgii

zowanie krok po kroku przebiegu operacji, powstają pytania, co mogłem zrobić inaczej, żeby nie doszło do wystąpienia powikłań. Słyszałem ostatnio takie twierdzenie, że doświadczony chirurg to chirurg, który przeżył u swoich operowanych pacjentów wszystkie możliwe

powikłania. Zgadzam się z tym i ta świadomość nie ułatwia mi życia. Wielokrotnie po pracy nadal myślami jestem w szpitalu przy pacjencie.

W czym leży istota dobrego kontaktu z pacjentami?

Uważam, że istotą dobrego kontaktu z pacjentem jest przede wszystkim rozmowa - wysłuchanie jego problemów zdrowotnych, wyjaśnienie wątpliwości oraz zapewnienie, że w procesie leczenia będzie miał cały czas opiekę. Udana operacja to tylko jakiś ułamek sukcesu, a odpowiednie poprowadzenie pacjenta w okresie pooperacyjnym jest nie mniej istotne.

Jakie plany zawodowe ma Pan na najbliższy czas?

Chirurgia zmierza w kierunku zabiegów coraz mniej inwazyjnych, również w zakresie chirurgii onkologicznej, którą się zajmuję. Moje zainteresowania również idą w tę stronę, rozwijam swoje umiejętności w zakresie zabiegów laparoskopowych i endoskopowych.

Od odpowiedzialności nie ma ucieczki. To część tego zawodu

W zawodzie chirurga najważniejsza jest pokora

Klaudia Żak, Instytut Matki i Dziecka, III miejsce w kategorii Chirurg Roku

Czym był dla Pani udział w naszym plebiscycie?

Państwa plebiscyt to fajna zabawa z nutką rywalizacji z kolegami i koleżankami z branży.

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza wiedziała Pani, że chce być chirurgiem?

Nie. Widziałam od zawsze, że chcę być lekarzem, ale nie chirurgiem, decyzję podjęłam już podczas studiów.

Skąd taki wybór specjalizacji?

Podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim poznałam pana prof. Piotra Wojciechowskiego. Potem brałam udział w kółku chirurgicznym i tak to się zaczęło. Lata pracy z Moim Mistrzem - panią prof. Ewą Sawicką i moimi kolegami i koleżankami z pracy

utwierdziły mnie w słuszności wyboru.

Na ile realna praca w przychodni czy szpitalu różni się od wyobrażeń?

Ciężko odpowiedzieć jednoznacznie, ale nie, raczej nie - tak to sobie wyobrażałam.

Praca chirurga to ogromna odpowiedzialność. Co jest najtrudniejsze w pracy?

Jeśli ta robota jest robiona z pasją, to z każdą, najtrudniejszą sytuacją musimy sobie poradzić. To generalnie jest trudna i odpowiedzialna praca - od tego się nie ucieknie.

Co daje satysfakcję w codziennej pracy?

Zadowolenie pacjentów - uśmiechy Mam i tych wszystkich maluchów - bezcenne!

W czym leży istota dobrego kontaktu z pacjentami?

Szacunek dla Pacjenta to podstawa, a do tego ko-

munikacja i szybkie i skuteczne załatwienie problemu.

Jakie plany zawodowe ma Pani na najbliższy czas?

Robić to, co robię - oby jak najdłużej.

Jakie cechy powinien posiadać dobry chirurg?

Pokora, pokora, pokora i jeszcze raz pokora!

Czy lubi Pani swoją pracę?

Tak, bardzo, choć jak wszędzie, są takie momenty, że myślę, że są dużo prostsze i przyjemniejsze zawody.

Czy praca pozwala Pani jeszcze na realizację swoich pasji, hobby? Co Pani lubi robić w wolnym czasie?

Tak, oczywiście, poza pracą jest rodzina, sport, wyjazdy - w tym co roku obowiązkowo na Hel - moje ulubione miejsce na Ziemi, a ostatnio Apulia we Włoszech - polecam!

Na chorego trzeba patrzeć jak na człowieka

Miałem szczęście do nauczycieli

Radosław Górski, Szpital Kliniczny im. Dzieciątka Jezus, I miejsce w kategorii Ortopeda Roku

Zajął Pan pierwsze miejsce w kategorii Ortopeda Roku. Gratuluję. Czym był dla Pana udział w naszym plebiscycie?

Przygodą i zmierzaniem się z popularnością wśród pacjentów, przyjaciół, znajomych, współpracowników i rodziny. Moi najbliżsi (zwłaszcza dzieci) codziennie sprawdzali, ile tata zdobył dziś punktów. Był to też trudny dla mnie plebiscyt, ponieważ razem ze mną nominowany do nagrody został mój ojciec zawodowy dr Sławomir Żarek, któremu zawdzięczam miejsce, w jakim dzisiaj znajduję się jako ortopeda. Jest dla mnie wzorem lekarza przede wszystkim jako człowieka, ale także jako wybitny specjalista w dziedzinie leczenia sposobem Ilizarowa najtrudniejszych schorzeń z zakresu ortopedii i traumatologii narządu ruchu. Nauczył mnie, jak traktować pacjenta i przekazał mi swą wiedzę oraz umiejętności, nie

oczekując niczego w zamian, co w dzisiejszych czasach nie jest często spotykane. Dlatego uważam, że nasza popularność wśród pacjentów jest również jego ogromnym sukcesem jako człowieka i lekarza.

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedział Pan, że chce być ortopedą?

Ta decyzja zapadła na 3. roku studiów, kiedy z moim przyjacielem dr. Filipem Dąbrowskim zgłosiliśmy się jako studenci do Koła Naukowego w Klinice Ortopedii i była to niesamowita przygoda co środę - wtedy odbywały się tam dyżury urazowe dla całego miasta Warszawy - tłum ludzi, dużo adrenaliny, fajny zespół medyczny, który uczył nas, jak pomagać ludziom w trudnych warunkach.

Skąd taki wybór specjalizacji?

Jak wyżej wspomniałem, z dr. Dąbrowskim działaliśmy w Kole Naukowym. Na początku były to tylko dyżury, ale potem zaczęliśmy również uczestniczyć w badaniach naukowych. Wtedy śp. profesor

Andrzej Górecki zaproponował nam pracę w klinice.

Na ile realna praca różni się od wyobrażeń?

Na pewno nie jest to tak, jak pokazują różne serie i filmy o środowisku medycznym. Chyba najbardziej zbliżonym do prawdy o lekarzu i jego podejściu do swoich obowiązków, pacjentów i o tym, jaki to może mieć wpływ na rodzinę, jest film „Bogowie”.

Co jest najtrudniejsze w pracy ortopedy?

Jest takie powiedzenie, że dobry ortopeda nie musi być mądry, ważne, aby był silny. To nie jest do końca prawda, wszędzie ważna jest wiedza, doświadczenie, których nie można uzyskać bez dobrego nauczyciela. Ja miałem to szczęście, że trafiłem w swoim życiu na wielu świetnych ortopedów: profesora Góreckiego, dr. Biedrzyckiego, dr. Penconka, dr. Purskiego, dr. Wiśniewskiego, dr. Wiszniowskiego, dr. Michalskiego i dr. Żarka, który ukształtował mnie ostatecznie.



Radosław Górski podkreśla ogromną rolę dr. Sławomira Żarka, który go ukształtował jako ortopeda

W czym leży istota dobrego kontaktu z pacjentami?

W patrzeniu na chorego jak na człowieka.

Co daje satysfakcję w codziennej pracy?

Przede wszystkim zadowolenie pacjentów. Poza tym współpraca z zespołem ludzi, z którymi się pracuje: lekarzami, pielęgniarkami na oddziale, na bloku, pozostałym personelem, całym zespołem anesteziologicznym, który podziwiam za profesjonalizm. Dla mnie ważne jest to, co dr Żarek mi przekazywał - aby dostrzec każdego, kto pracuje w klinice i go docenić.

Jakie plany zawodowe ma Pan na najbliższy czas?

Nic w swoim życiu nie zamierzam zmieniać, uważam, że moje życie jest spełnione pod każdym względem, robię to, co kocham. Najważniejsze dla mnie w pracy jest uczyć innych i dać im możliwości rozwoju zawodowego.

Warto zaprzyjaźnić się z pacjentem

W pracy nie można lekceważyć żadnych uwag pacjentów

Sławomir Żarek, Szpital Kliniczny Dzieciątka Jezus, II miejsce w kategorii Ortopeda Roku.

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedział Pan, że chce być ortopedą?

Nie, przy wyborze studiów medycznych i zawodu lekarza nie wiedziałem jeszcze, jaką specjalność wybiorę. Byłem tylko pewny, że będzie to specjalność zabiegowa. W trakcie studiów najbardziej spodobała mi się ortopedia, a co do jej wyboru utwierdziłem się sam zostając pacjentem ortopedycznym. W czasie studiów uprawiałem czynnie sport i reprezentowałem Warszawską Akademię Medyczną w piłce nożnej. W czasie licznych zawodów miałem kilka różnych kontuzji, z których najpoważniejsza dotyczyła kolana. Na V roku studiów trafiłem jako pacjent do Kliniki Ortopedii przy ul. Lindley'a, by po kilku latach powrócić tam jako lekarz.

Co jest najtrudniejsze w pracy ortopedy?



Trzeba być cierpliwym i wykorzystywać całą swoją wiedzę i umiejętności

Najtrudniejsze są te sytuacje, kiedy nie możemy skutecznie pomóc pacjentowi, kiedy trafiamy na przypadki nieuleczalne, kiedy lekarz musi się poddać, szczególnie, gdy dotyczy to najmłodszych pacjentów.

W czym leży istota dobrego kontaktu z pacjentami?

Przede wszystkim trzeba zdobyć ich zaufanie m.in. przez dokładne wysłuchanie

ich skarg i wykazanie prawdziwej troski. Lata pracy nauczyły mnie, że nie można lekceważyć żadnych uwag pacjentów, dotyczących ich dolegliwości. Należy starać się zaprzyjaźnić z pacjentem, szczególnie w przypadkach długotrwałego procesu leczenia. Chory powinien się czuć przy nas bezpiecznie. Trzeba być cierpliwym i starać się odpowiednio reagować na różne nastroje pacjenta. No i oczywiście wykorzystywać całą swoją wiedzę i umiejętności w jego leczeniu.

Jakie cechy powinien posiadać dobry ortopeda?

Zwyczaj się mówi, że ortopeda musi być silny. Na pewno siła się przydaje, ale uważam, że najbardziej pożądaną cechą u operującego chirurga ortopedy jest wyobraźnia przestrzenna. Narząd ruchu, który leczymy, wymaga spojrzenia we wszystkich wymiarach. Poza tym trzeba posiadać, podobnie jak w innych dziedzinach chirurgii, odporność na stres i umiejętność opanowania w trudnych sytuacjach.

Pacjent ma być partnerem, a nie petentem

Uniknięcie rutyny. To największe wyzwanie w codziennej pracy

Wojciech Cejmer, Oddział Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej SPZOZ-ZZ Maków Mazowiecki, III miejsce w kategorii Ortopeda Roku

Czy wybierając studia medyczne, wiedział Pan, że chce być ortopedą?

Zaczynając studia medyczne, myślałem o pediatrii. Następnie moje zainteresowania ukierunkowałem w stronę chirurgii, ale na stażu podyplomowym trafiłem na wspaniałego człowieka, mojego pierwszego nauczyciela ortopedii, który potrafił zarazić mnie swoim entuzjazmem i podejściem do tej specjalności. Kończąc staż, już o innej nie myślałem. Chciałem zostać ortopedą. Moją drogę do zawodu związałem z Kliniką Ortopedii w Warszawie przy ul. Szaserów, którą wówczas kierował niezapomniany ortopeda i człowiek, pan profesor Donat Tylman. Po kilku latach wolontariatu udało mi się podjąć pracę właśnie tam. Tam zdobywałem kolejne stopnie specjalizacji, pisałem rozprawę doktorską.

Co jest najtrudniejsze w pracy ortopedy?

Sądzę, że prawidłowo postawione rozpoznanie i prawidłowa kwalifikacja do zabiegu operacyjnego. Niestety, brak jednego lub drugiego z tych elementów może mieć nieodwracalne konsekwencje dla sprawności, a nawet życia chorego. Oczywiście duże znaczenie mają umiejętności operacyjne i dostępność do aktualnych metod leczenia, które decydują o jakości wykonanej operacji. Najtrudniejsze jest jednak unik-

nięcie rutyny, każde nasze postępowanie powinno być zindywidualizowane.

W czym leży istota dobrego kontaktu z pacjentami?

Z pacjentem trzeba rozmawiać jego językiem. Czasem można posługiwać się terminami na granicy nauki, ale częściej trzeba w prostych i zrozumiałych słowach wyjaśnić choremu jego sytuację, możliwości leczenia, dokonać razem z nim wyboru metody leczenia, biorąc pod uwagę jego oczekiwania. Niekiedy trzeba go rozśmieszyć, a czasem zbesztać. Ma poczuć się jak ktoś, kto jest partnerem, a nie petentem. Ma zrozumieć, że lekarz chce jego dobra i liczy na jego współpracę w całym procesie leczenia. W ortopedii jest to bardzo ważne, bo jak mawiał mój wcześniej wspomniany pierwszy nauczyciel: „operacja zaczyna leczenie, a nie kończy”. Większość pacjentów wymaga dalszego przyjmowania leków, rehabilitacji, usprawniania w życiu codziennym i dopiero jego zaangażowanie doprowadza do sukcesu.



Zdaniem Wojciecha Cejmera z pacjentem trzeba rozmawiać jego językiem

Największą satysfakcją dla lekarza są zdrowi i zadowoleni pacjenci

To jest właśnie to, czym chcę się zajmować

Kinga Rajska, Centrum Medycyny i Rehabilitacji Artkinezis, Żyrardów, I miejsce w kategorii okulista roku

Lubi Pani swoją pracę?

Lubię. Nawet bardzo. Cieszę się, kiedy po dłuższej przerwie wracam do pracy, z nowymi siłami, zapałem i pomysłami. Pamiętam pierwszy moment zetknięcia się z okulistyką na szóstym roku studiów, wtedy pomyślałam - to jest to, czym chcę się zajmować! Fascynowało mnie i nadal fascynuje oko, jak niesamowicie jest zbudowane i perfekcyjnie funkcjonuje. Zawsze też chciałam pracować manualnie, zabiegowo. Dzisiaj widzę, że ta decyzja serca, bardziej niż rozsądku, była bardzo dobra. Pozwoliła mi połączyć z miłowanie do chirurgii z precyzją i delikatnością, jakiej wymaga narząd wzroku.

Co daje Pani siłę, kiedy zaczyna jej brakować?

Rodzina, w której mam bardzo duże wsparcie. Modlitwa. Odpoczynek.

Jaki powinien być według Pani wzorcowy okulista?

Cały czas odkrywam, co to znaczy być dobrym lekarzem. Myślę, że będę się tego uczyć całe życie. Ważne jest nastawienie na pacjenta, wysłuchanie go, zrozumienie jego intencji i potrzeb. To taka podstawa. Na studiach wpajano nam, że najważniejszy w procesie diagnostycznym jest wywiad. I to jest prawda. W wielu przypadkach dokładne wypytanie o charakter dolegliwości i choroby towarzyszące pozwala już postawić rozpoznanie. Badanie przedmiotowe tylko potwierdza tę wstępną diagnozę. Ważne jest też wytłumaczenie pacjentowi istoty jego choroby w sposób, który jest w stanie zrozumieć. To bardzo wspiera proces terapeutyczny i pozwala uniknąć wielu nieporozumień.

Czy czuje się Pani doceniana w swojej pracy?



Bardzo ważne jest też wytłumaczenie pacjentowi istoty jego choroby w sposób, który jest w stanie zrozumieć - mówi Kinga Rajska

Na pewno tak. Największą satysfakcją dla lekarza są zdrowi i zadowoleni pacjenci. Nominacja i wygrana w plebiscycie takim jak Hipokrates Mazowska dodają skrzydeł i są jeszcze większą motywacją do pracy. Bardzo dziękuję moim pacjentom za nominację i każdy oddany głos.

Co Pani lubi robić w wolnym czasie?

Cenię sobie czas wolny i równowagę między życiem zawodowym, rodzinnym, dbaniem o własny rozwój i potrzeby. Jest to trudne i wymaga pewnego wysiłku. Jednak uważam, że ta równowaga jest niezbędna do podejmowania codziennych zawodowych wyzwań. Myślę, że dzisiaj bardzo potrzebny jest nam wartościowy odpoczynek. Dla mnie jest to przebywanie na łonie natury, wysiłek fizyczny, dobra lektura, śpiewanie, ale też spotkania z przyjaciółmi, wyjście na koncert czy do teatru.

II miejsce w kategorii Okulista Roku

Małgorzata Seroczyńska
Centrum Zdrowia Dziecka

III miejsce w kategorii Okulista Roku

Cezary Jaroszewicz
Okulistyka, Siedlce



Anna Dudzińska wręczała nagrody położnym i pielęgniarcom

– To doskonała okazja do tego, aby pokazać wspaniałych ludzi zaangażowanych w swoją pracę – mówiła Anna Dudzińska, przewodnicząca Okręgowej Rady Warszawskiej Izby Pielęgniarek i Położnych

redakcja
warszawa@naszemiesto.pl

Patronem honorowym plebiscytu Hipokrates Mazowska 2019 była m.in. Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych.

Podczas finałowej gali, która odbyła się w Teatrze Capitol, mogliśmy gościć Annę Dudzińską, przewodniczącą Okręgowej Rady Warszawskiej Izby Pielęgniarek i Położnych. Przewodnicząca pogratulowała laureatom

i wręczyła nagrody w kategoriach Pielęgniarka / Pielęgniarka Roku oraz Położna Roku.

- Ten plebiscyt daje motywację i zastrzyk dodatkowej energii do codziennej pracy. Bardzo się cieszę, że wreszcie udało się przeprowadzić ten plebiscyt także na Mazowszu. To doskonała okazja do tego, aby pokazać wspaniałych pracowników ochrony zdrowia, którzy rozsiani są w placówkach po wszystkich powiatach województwa mazowieckiego.

To możliwość, aby dostrzec i zaprezentować ludzi, którzy w bardzo czasami trudnych warunkach pracują w sposób godny do naśladowania. Jestem bardzo, bardzo dumna z tego, że w województwie mazowieckim ponad 20 pielęgniarek i położnych zostało nagrodzonych dzisiaj właśnie na tej gali - mówiła Anna Dudzińska.

Tym, na co przewodnicząca ORPiP zwracała szczególnie uwagę, było osobiste za-

angażowanie i empatia, jaką w swojej pracy okazują laureaci. - Praca z ludźmi jest w ogóle bardzo trudna, szczególnie z człowiekiem, który jest chory, obolały, który potrzebuje naszej pomocy. Wymaga to od nas dużej cierpliwości, dużej empatii, zrozumienia, a poza tym jesteśmy do dyspozycji 24 godziny. Angażując się w pracę i poświęcając jej dużo czasu, robimy to bardzo często kosztem naszego ogniska domowego. Ale taka jest cena tego zawodu.

PATRONI
HONOROWI
PLEBISCYTU:



stronaZDROWIA

Chwile bezsilności i zwątpienia przychodzą, gdy nie uda się uratować pacjenta

Od lekarza wymaga się, aby był silny

Hanna Wilk Manowiec, SPZOZ Siedlce, I miejsce w kategorii Kardiolog Roku

Czy kardiolog, zdaniem pani, to bardzo wymagający zawód?

Tak, ale powiedziałabym inaczej – lekarz to najbardziej wymagający zawód. Na lekarzach różnych specjalizacji spoczywa odpowiedzialność za zdrowie i życie pacjenta. W kardiologii jest to najbardziej widoczne. Kardiolog musi działać wielokrotnie pod presją czasu. Nie może powiedzieć, że zrobi coś jutro, czy nawet za godzinę, bo może to kosztować ludzkie życie. Wiele podejmowanych decyzji to takie, które decydują o życiu człowieka, więc muszą być przemyślane i ostrożne, a jednocześnie zdecydowane i szybkie. Od lekarza wymaga się, aby był osobą odporną psychicznie, w przypadku zagrożenia nie może wpadać w panikę, musi panować nad sytuacją i myśleć. Opanowanie i niepoddawanie się emocjom jest konieczne zawsze, bez względu na porę dnia i okoliczności. Od kardiologa

wymaga się też empatii. Opieka nad pacjentami nie kończy się wraz z zakończeniem dyżuru. Lekarz często przejmuję na siebie problemy pacjentów, ich lęki i obawy, stając się ich duchowym przewodnikiem.

Czy wybierając studia medyczne i zawód lekarza, wiedziała pani, że chce być kardiologiem?

Kiedy wybierałam studia medyczne, nie myślałam, że chcę być kardiologiem. Nawet po skończeniu studiów moje plany nie były jeszcze sprecyzowane. Miałam wtedy nieco inne zainteresowania, ale od dziecka zawsze wiedziałam, że chcę być lekarzem. Mimo że niektórzy odradzali mi ten zawód, nie ustąpiłam i nadal, po 25 latach pracy, nie wyobrażam sobie siebie w innej roli. Zaraziłam się kardiologią dopiero na stażu podyplomowym, właściwie przez przypadek. Zainteresowałam się wszczepianiem stymulatorów. Pomyślałam wtedy, że chcę się tym zajmować, ale żeby to robić, muszę zostać kardiologiem, a wcześniej zdać specjali-

zację z chorób wewnętrznych. Okazało się, że to była właściwa decyzja.

Za co najbardziej lubi pani swoją pracę?

Trudno powiedzieć, za co najbardziej. Lubię swoją pracę, przede wszystkim za to, że udaje się mi pomagać wielu pacjentom. W pracy kardiologa efekty są często szybko widoczne i to daje satysfakcję. W pracy mam kontakt z ludźmi, lubię z nimi rozmawiać, tłumaczyć, staram się przy tym przekazać informację jak najbardziej zrozumiale. Lubię się uczyć, a kardiologia to ciągle nowe wyzwania, nowe technologie.

A kiedy odczuwa pani momenty zwątpienia?

Chwile bezsilności i zwątpienia przychodzą wtedy, gdy nie uda się uratować pacjenta, szczególnie, gdy przegrywa się po długiej walce. Wtedy traci się sens i wiarę w medycynę. Dopiero po kilku latach pracy zrozumiałam, że walczy się do końca. Kiedy, mimo wielu



Lubię swoją pracę, bo udaje mi się pomagać pacjentom. Mam kontakt z ludźmi, lubię z nimi rozmawiać, przekazywać informacje

starai, przegrywa się walkę o ludzkie zdrowie czy życie, przychodzi czas na refleksję. Kiedy nie uda się zdążyć na czas, jest przykro, ale największa złość jest wtedy, gdy mamy świadomość, że można było coś jeszcze zrobić. Najgorsza jest świadomość, że chcąc pomagać i rozwijać się, trzeba zmagać się z trudnościami administracyjnymi, obojętnością i znieczulicą otoczenia. Zwątpienie w sens pracy przychodzi też, kiedy jest się niewłaściwie ocenionym. Jeśli w swoje działania wkłada się pracę i serce, a w zamian otrzymuje się niezadowolone komentarze czy oskarżenia, wtedy przychodzi myśl, że lepiej byłoby zostać kimś innym.

Czy praca pozwala pani jeszcze na realizację swoich pasji?

Niektórzy poszukują pasji, czegoś, co daje im wielkie szczęście. Ja po prostu kocham to, co robię i to medycyna jest moją pasją, nie tylko kardiologia. Pasjonuje mnie nauka o człowieku, mechanizmy, które rządzą naszym życiem.

Lekarz w pewnym sensie powinien być także psychologiem

Ten zawód bardzo zbliża nas do drugiego człowieka

Ewa Wiatrowska, Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, II miejsce w kategorii Kardiolog Roku

Kiedy pani odkryła, że chce zostać kardiologiem?

Podczas mojej pierwszej pracy w oddziale pediatrycznym diagnozowałam pacjenta z wrodzoną wadą serca. Był konsultowany w Klinice Kardiologii Centrum Zdrowia Dziecka przez prof. Krystynę Kubicką. To spotkanie spowodowało moje zainteresowanie tą specjalizacją. Po namowieniu Pani Profesor zdecydowałam, że przeniosę się do prowadzonej przez nią Kliniki Kardiologii Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Nabywałam tu i pogłębiałam wiedzę z zakresu kardiologii. W tym ośrodku pracuję ponad 30 lat. Swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystuję również na co dzień w prowadzonym przeze mnie gabinecie.

Co daje pani największą satysfakcję w tej pracy? Z jakiego powodu lubi do niej wracać każdego dnia?



Sukces terapeutyczny daje mi satysfakcję. Miło jest widzieć szczęśliwych pacjentów

Tak jak mam nadzieję większości lekarzom, sukces terapeutyczny. Zajmuję się chorymi z poważnymi problemami kardiologicznymi. Rozwiązując je, widzę jak moi pacjenci powracają do zdrowia. Miło jest widzieć szczęśliwych rodziców, którzy mimo smut-

nych początkowych doświadczeń coraz bardziej wierzą w możliwość poprawy stanu i wyleczenia swoich dzieci.

Ma pani czasami ochotę rzucić swój zawód i zająć się czymś innym?

Z tym, co robię, czuję się świetnie. Ta praca przynosi mi dużo satysfakcji i motywacji. Skrajnie trudne przypadki są stałym bodźcem, zmuszającym do nauki i rozwoju. Tak jak każdy lekarz czerpie wiele radości z sukcesów terapeutycznych, późniejszego uśmiechu dzieci i ich rodziców.

Ceni pani kontakt z drugim człowiekiem?

Myślę, że nie ma innego zawodu, który bardziej zbliżałby do drugiego człowieka. Lekarz w pewnym stopniu powinien być psychologiem. Poznając chorego i jego najbliższych: warunków, w jakich funkcjonują na co dzień, relacji między nimi, pomaga w procesie leczenia i ułatwia podjęcie słusznych decyzji.

Jej marzenie o byciu kardiologiem pojawiło się dopiero na czwartym roku studiów

Kiedy byłam dzieckiem, nie myślałam o tym, by być lekarzem

Barbara Łęczycka, SPZOZ Siedlce, III miejsce w kategorii Kardiolog Roku

Kim pani chciała zostać, będąc małą dziewczynką?

Kiedy byłam dzieckiem, nie myślałam, żeby zostać lekarzem, a tym bardziej kardiologiem. Moje myśli były przy tym, aby zostać naukowcem – zawsze podobały mi się doświadczenia chemiczne, dymiące kolby i kolorowe próbówki.

A praca kardiologa okazała się spełnieniem marzeń?

Marzenie o kardiologii pojawiło się dopiero na 4 roku studiów, kiedy skończyłam ten dział Interny. Kardiologia wydała mi się wtedy taka logiczna i poukładana. I taka w rzeczywistości jest. Szybko okazało się jednak, że nie wszystko w życiu da się zamknąć w schematy i wytyczne. Mimo to śmiało mogę powiedzieć, że praca na Oddziale Kardiologii jest



Chciałam zostać naukowcem. Zawsze podobały mi się doświadczenia chemiczne, dymiące kolby i kolorowe próbówki

spełnieniem moich ogromnych marzeń.

Pamięta pani najtrudniejszy moment w swojej karierze?

Najtrudniejsze momenty w moim zawodzie są zawsze związane z pacjentami. To są opowieści o umieraniu, ludzkich łzach, złości, niezgodzie na ból i cierpienie... Te historie, za którymi stoją konkretne twarze, są częścią mnie i nie zawsze można się nimi dzielić. Na pewno nigdy o nich nie zapomnę.

A czym pani praca ją zaskakuje?

Praca lekarza to praca z ludźmi, więc element zaskoczenia będzie w niej obecny. Zaskakują mnie więc pacjenci ich postawy, podejście do życia, podejście do siebie, do innych..., ale też do tego, jak widzą i traktują siebie w chorobie, w nowych „szpitalnych sytuacjach”, które nierzadko ich samych zaskakują i zastają w różnych punktach ich życia.

Cieszę się, że mam dobry kontakt ze wszystkimi moimi pacjentami

Jako farmaceutka pracuję już od 17 lat

Agnieszka Ładan, Apteka DOZ, Płock, I miejsce w kategorii Farmaceuta Roku

Czy farmaceuta to wymagający zawód?

Od 17 lat pracuję jako farmaceuta. Jest to zawód odpowiedzialny pomiędzy sprzedawcą a lekarzem. Praca jest bardzo ciężka i wymagająca dużej cierpliwości oraz odpowiedzialności. Obowiązuje mnie wiedza o lekach, jakiej nie posiadają przedstawiciele innych zawodów (oczywiście wyjątek stanowi środowisko lekarskie), a mianowicie głęboko rozbudowana farmakologia. Dzięki tym pokładom wiedzy mam realny wpływ na jakość opieki nad pacjentem. Często są to ludzie starsi i bardzo schorowani, a moim zadaniem jest rozmawiać z nimi rzeczowo i fachowo, by wyjaśnić trapiące ich wątpliwości.

To dla pani ważne? Mieć dobry kontakt ze wszystkimi swoimi pacjentami?

Cieszę się, że mam taki kontakt z pacjentami, że są za-

dowoleni, bo wówczas czuję ogromną satysfakcję. Wiem, jak wielkim zaufaniem darzą moją osobę, to właśnie ja - jako farmaceuta - udzielam im pierwszych porad zdrowotnych (jakże to ważnych).

Czy w pani karierze więcej było momentów trudnych czy satysfakcjonujących?

Moja praca nie polega tylko na realizowaniu recept, sporo czasu spędzam w recepcji - gdzie powstają leki w różnych postaciach i dawkach. Jestem dumna i napawa mnie radość, gdy uśmiechnięci pacjenci pozdrawiają mnie na ulicy. Wiem, że ochrona zdrowia zwykłych ludzi jest bardzo ważna.

Jeśli nie farmaceutyka, to co?

Myślę, że gdybym miała wybierać raz jeszcze... wybrałabym ten sam zawód. Niesienie pomocy ludziom to moje powołanie. Uwielbiam atmosferę apteki, pracę w zespole, specyficzny, a zarazem wyjątkowy zapach ziół i leków. To mój drugi dom. Moi pacjenci



Nie wyobrażam sobie pracy w innym zawodzie. O ile tylko zdrowie mi pozwoli, będę pracować do emerytury

z zaufaniem opowiadają mi o swoich rodzinach i problemach. Taki właśnie kontakt z ludźmi mi odpowiada. Czuję się spełniona. *justo, rhoncus et tristisque vitae, ulticies nec leo.*

Polecałaby pani ten zawód innym? Swoim dzieciom np.?

Trudno jest mi powiedzieć, czy poleciłabym komuś bliskiemu taką pracę. Jest ciężka, odpowiedzialna i wymagająca dużego zaangażowania. Ten zawód trzeba mieć po prostu w sercu... Nie można nikomu narzucać takich wyborów. Decyzję o wybraniu swojej zawodowej ścieżki każdy z nas musi podjąć indywidualnie.

Czy planuje pani wykonywać ten zawód do końca życia?

Osobiście. Nie wyobrażam sobie pracy w innym zawodzie. Dobrowolnie z niej nie zrezygnuję. Jeśli zdrowie mi pozwoli, to będę ją kontynuowała do emerytury, a nawet jeszcze dłużej. Mam takie poczucie, że jest to moja misja.

Pani Dorota Kurak przepracowała w aptece już 16 lat. To jej miejsce

W mojej pracy nie ma miejsca na nawet najmniejszy błąd

Dorota Kurak, Apteka Melisa, Ostrołęka, II miejsce w kategorii Farmaceuta Roku

Uważa pani, że jej praca jest wymagająca?

Moja praca to przede wszystkim świadomość dużej odpowiedzialności,

każda decyzja musi być przemyślana. Nie ma tu miejsca na błąd, tu każdy może kosztować czyjeś zdrowie i życie. To także skupienie i zaangażowanie. Ciągłe zdobywanie nowej wiedzy, nowe sytuacje, które dostarczają coraz to większego bagażu do-

świadczeń. Wszystko po to, aby zawsze w każdej chwili móc służyć pomocą, po jaką przyszedł pacjent.

Dlaczego zdecydowała się pani właśnie na ten zawód?

Kontakt z ludźmi jest czymś wspaniałym, aczkolwiek i trudnym i niesie ze sobą dużą tolerancję i cierpliwość. Wdzięczność pacjenta przejawiająca się jego lepszym samopoczuciem i ulga w cierpieniu, z jakim przyszedł do nas, jest czymś tak bardzo chwytającym za serce i największym uznaniem.

A myślała pani kiedyś, żeby zajmować się czymś innym?

Zajmowanie się czymś innym? Tak pośrednio, ponieważ pierwotnie zdawałam na Wydział Lekarski ówczesnej Akademii Medycznej, to miało być moje miejsce docelowe. Po przepracowaniu ponad 16 lat w aptece, z całą pewnością mogę stwierdzić, iż to, co robię, to jest to!



Kontakt z ludźmi jest czymś wspaniałym, ale również bardzo trudnym

III miejsce w kategorii Farmaceuta Roku

Mariola Leciak, Apteka Antidotum, Zabrodzie



Zalecane źródło wiedzy
Ciało
Zdrowie
Dieta

stronaZDROWIA

Czytaj dla zdrowia, tak jak lubisz, w każdym regionie Polski

www.stronazdrowia.pl

Nominacja i wygrana w plebiscycie dały mi potężnego „kopa”

Byłem i jestem otwarty na wyzwania

Łukasz Sobociński, Filimed, Warszawa, I miejsce w kategorii Fizjoterapeuta Roku

Czy wygrana w plebiscycie coś zmieni w pana życiu?

Sama nominacja jak i wygrana dały mi potężnego kopa i motywację do dalszej pracy. Na pewno wygrana nie zmieni mnie jako człowieka, a czy zmieni coś w mojej karierze zawodowej? Mam nadzieję, zawsze byłem i jestem otwarty na nowe wyzwania i propozycje współpracy.

Gdzie widzi się pan za kilkanaście lat?

Na pewno takim marzeniem zawodowym jest prowadzenie własnej kliniki rehabilitacyjnej na bardzo wysokim poziomie. Bardzo lubię swoją pracę i chciałbym cały czas być związany z fizjoterapią. Zdaję sobie sprawę, że ciężko wykonywać ten zawód do emerytury, więc taka Klinika pozwalałaby mi zarówno na pośredni, jak i bezpośredni kontakt z pacjentami.

Co chętnie zmieniłby pan w swoim zawodzie?

Na przestrzeni ostatnich lat dużo się w naszym zawodzie zmieniło. Powstała ustawa o zawodzie fizjoterapeuty, a wraz z nią Krajowy Rejestr Fizjoterapeutów. Uważam, że jest to zmiana na lepsze. Nie chcę się wypowiadać na temat zarobków fizjoterapeutów w Polsce, bo to temat rzeka. Mile widziana byłaby pomoc w dofinansowaniu kursów specjalistycznych, bez których ciężko zaistnieć w naszym zawodzie, a nawet rozpocząć karierę zawodową.

Co ten zawód ma, czego nie mają inne profesje?

Myślę, że bardzo bezpośredni kontakt z pacjentem. Często w naszej pracy jesteśmy zarówno terapeutami, jak i psychologami. Niejednokrotnie nasi pacjenci potrafią nas zaskoczyć swoimi wyznaniami. Z jednej strony może to być męczące psychicznie, za drugiej zaś sprawa, że pacjent ma do nas



Ten zawód daje bardzo bezpośredni kontakt z pacjentem. Często jesteśmy zarówno terapeutami, jak i psychologami

bardzo duże zaufanie, co zwiększa skuteczność terapii.

A co pan lubi robić w wolnym czasie?

Najczęściej spędzam czas z rodziną. Uwielbiam wędko-

wać, dzięki temu ładuję akumulatory. Staram się zarazić tą pasją mojego 7-letniego Syna Jasia i chyba powoli mi się to udaje. Mam jeszcze nadzieję wrócić do siatkówki po kontuzji stawu kolanowego, a czy się uda? Czas pokaże.

Uważa pan, że dużo wiemy na temat fizjoterapeutów?

Nie wiem, czy to za sprawą mediów czy przez fakt, że coraz więcej Polaków korzysta z usług fizjoterapeuty, ale rzeczywiście wiedzą o nas coraz więcej.

A jak Polacy was widzą?

Z mojego doświadczenia wynika, że Polacy mają do nas bardzo duże zaufanie. Oddają nam w końcu swoje ciało, swoje zdrowie.

Pracował pan kiedyś za granicą? Albo myślał kiedyś, żeby tam się przenieść?

Nigdy nie pracowałem za granicą. Zastanawiałem się nad tym przez chwilę, ale jest mi dobrze tak, jak jest. Tutaj w Polsce.

Już w szkole podstawowej chciałam pracować z dziećmi

Dzięki licznym kursom stajemy się partnerami dla lekarzy

Ilona Jarocka, Mazowiecki Szpital Wojewódzki w Siedlcach, II miejsce w kategorii Fizjoterapeuta Roku

Uważa pani, że fizjoterapeuci są doceniani w naszym kraju?

Obecnie mamy społeczeństwo starzejące się, które coraz częściej wymaga rehabilitacji, przez co ludzie wielokrotnie słyszą o zawodzie fizjoterapeuty, wiedzą, czym się zajmujemy, w jaki sposób możemy im pomóc. Dzięki licznym kursom i szkoleniom stajemy się partnerami dla lekarzy, starając się jak najlepiej wykonywać naszą pracę dla dobra naszych pacjentów tych najmłodszych i tych starszych. Uznanie i szacunek pacjentów niejednokrotnie obserwuję w czasie swojej pracy z małymi pacjentami, kiedy rodzice z dnia na dzień zauważają postępy swojej pociechy.

Myślała pani kiedyś o tym, żeby pracować za granicą?

Miałam kilka propozycji pracy za granicą, jednak nigdy



Miałam kilka propozycji pracy za granicą, jednak nigdy się na nią nie zdecydowałam

się nie zdecydowałam. Moi bliscy, rodzice, przyjaciele mieszkają w Polsce i to tutaj jest moje miejsce na ziemi. W naszym kraju jest dużo dzieci wymagających terapii, więc zostaję tutaj.

To był zawód pani marzeń?

Już w szkole podstawowej chciałam pracować z dziećmi. Jednak nie myślała o zawodzie fizjoterapeuty do momentu, kiedy w moim otoczeniu urodziło się dziecko z mózgowym porażeniem dziecięcym. W tamtym momencie zrozumiałam, czym chcę się zajmować i komu pomagać.

Co innego mogłaby pani robić, w jakiej innej profesji siebie widzi?

Jest sporo zawodów, które myślę, że przyniosłyby mi satysfakcję. Mogłabym się zajmować np. organizacją ślubów. Patrzenie na szczęście Młodej Pary w tym szczególnym dla nich dniu, w pięknej scenografii, uważam za bardzo wzruszające i romantyczne. Kolejną profesją jest zawód adwokata. W każdej trudnej sytuacji nie szukam winnego, a próbuję wyjaśnić przyczynę nieestosownego zachowania. Nie obwiniam, za to, często zadaję pytanie, dlaczego.

Najpierw chciałem zostać piłkarzem, ale to marzenie legło w gruzach

Nie wiedziałem, że tyle osób potrzebuje pomocy fizjoterapeuty

Tomasz Deput, Gabinet Fizjoterapii i Usług Medycznych, Pruszków, III miejsce w kategorii Fizjoterapeuta Roku

Dlaczego wybrał pan właśnie zawód fizjoterapeuty?

Kiedy po 10 latach grania w piłkę dopadła mnie kontuzja kolana, i lekarze powiedzieli, że na pewno nie będę mógł już grać zawodowo, zdałem sobie sprawę, że oprócz trenera, jedyną osobą, która jest zawsze blisko piłkarzy jest fizjoterapeuta. Po tym, jak moje marzenia o karierze piłkarskiej legły w gruzach, stwierdziłem, że kocham sport na tyle, że cały czas chcę pozostać jego częścią. Chciałem pomagać młodym talentom dbać o zdrowie i wychodzić z kontuzji, aby nie znaleźli się w takiej sytuacji jak ja.

Czy praca różni się od wcześniejszych wyobrażeń na jej temat?

Tak. Zdecydowanie się różni. Po pierwsze, myślałem,



Chciałem pomagać młodym sportowcom dbać o zdrowie i wychodzić z kontuzji, aby nie znaleźli się w takiej sytuacji, jak ja

że będę mniej pracować. Może nie mniej - krócej, tzn. od 8 do 16. Niestety, rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Na porządku dziennym jest praca od godziny 7 do 20, a czasem nawet dłużej. Po drugie, nie zdawałem sobie sprawy, że tyle osób potrzebuje pomocy fizjoterapeuty. Zawsze fizjoterapeuta kojarzył mi się z pomocą dla sportowców, natomiast ogromna liczba pacjentów to osoby biernie często z poważniejszymi urazami niż osoby uprawiające sport na co dzień.

Co sprawia panu największą trudność w tym zawodzie?

Odbieranie telefonów i prowadzenie zapisów na wizyty. Oddaję całe swoje serce i poświęcam się dla moich pacjentów jak tylko mogę, natomiast te dwie rzeczy to dla mnie zmora. Prowadzę działalność jednoosobową, a zapisy mam zawsze o pełnych godzinach - po prostu nie mam kiedy odbierać. Chyba muszę zainvestować w asystentkę...

Stępniewski od zawsze pływał, a w wieku 14 lat rozpoczął przygodę z żeglarsstwem

Zawód ratownika nie jest doceniany

Karol Stępniewski, Lotniskowe Ratownictwo Medyczne, Warszawa, I miejsce w kategorii Ratownik Medyczny Roku

Uważa pan, że doceniamy w Polsce ratowników medycznych?

Niestety nie. Z uwagi na to, iż zawód ratownika medycznego na tle innych zawodów medycznych jest względnie młodym zawodem, to ogólne niewłaściwe postrzeganie ratowników opiera się na stałym porównywaniu kompetencji i zakresu obowiązków do pozostałego personelu medycznego. Fakt ten sprawia, że tylko sumienną i dobrą pracą od podstaw możemy coś zmienić i zapracować na wizerunek oraz szacunek innych, każdorazowo wykorzystując do tego jak najlepiej dane nam wszystkie umiejętności i umiejętności. Dlatego uważam, że zawód ratownika medycznego na własne życzenie nie jest dostatecznie doceniany i odbierany przez pozostały personel me-

dyczny, jak i społeczeństwo. Niestety, wszystko przez wizerunek, jaki większość z ratowników prezentuje: zmęczony, nieumiłoty, niekompetentny i wiecznie niezadowolony. Przez własny brak szacunku do wykonywanego zawodu i do siebie bezustannie ratownictwo medyczne degradowane jest do stopnia wykwalifikowanych zespołów transportowych.

Zawsze chciał pan wykonywać swój zawód? Dlaczego?

Pomimo licznych potknięć, jakie mnie spotkały w studium, a później na studiach, to myślę, że tak. Obecnie bardzo miło wspominam tamten okres i ciężką pracę, jaką musiałem włożyć w osiągnięcie celu. Sam wybór zawodu ratownika wynikał z zamiłowania do pływania i sportów wodnych. Od zawsze pływałem, a w wieku 14 lat rozpocząłem przygodę z żeglarsstwem, gdzie zajęcia z ratownictwa wodnego sprawiały mi największą przyjemność i ła-

twość przyswajania wiedzy na jego temat. Przez zainteresowanie ratownictwem i chęć samodoskonalenia wybrałem najpierw ratownictwo wodne, a później medyczne.

Miewa pan czasem momenty zwątpienia, takie, w których chciałby rzucić wszystko i zająć się czymś innym?

Momenty zwątpienia pojawiają się za każdym razem, kiedy w trakcie pracy zderzam się z niechęcią innych na zmiany oraz z niedoświadczonym systemem ochrony zdrowia, który stworzony jest na papierze bez brania pod uwagę sugestii i propozycji od wszystkich zawodów medycznych oraz bez uwzględniania wiedzy praktycznej na temat jego funkcjonowania. Wtedy pojawia się pomysł, żeby pójść w politykę i jako przyszły minister zdrowia spróbować zmienić system na lepszy.

Za co najbardziej kocha pan swój zawód?



Kocham swój zawód za brak monotonii, niepowtarzalność wezwań oraz różnorodność problemów pacjentów

Kocham go najbardziej za brak monotonii, niepowtarzalność wezwań oraz różnorodność problemów pacjentów, które napotykam w trakcie dyżuru. Każdy z nas jest inny i nawet kiedy powód wezwania i wywiad jest podobny do siebie, to na miejscu wezwania okazuje się, że pomimo przygotowania oraz standardów postępowania zdarza się wiele nieoczekiwanych i zaskakujących sytuacji, którym trzeba sprostać.

A może jest coś, co mimo wszystko chciałby w nim pan zmienić?

W samej charakterystyce pracy ratownika nic bym nie zmieniał poza jej usprawnianiem poprzez wdrażanie nowych procedur i standardów opartych na analizie funkcjonowania całego systemu ratownictwa oraz zmianie powinno ulec wzajemne negatywne postrzeganie i brak zrozumienia dla pracy ratowników, jak i dla problemów pacjenta.

Młodzi ludzie często uciekają z zawodu, idąc tam, gdzie lepiej płacą

Najważniejsze to nieść pomoc, dobro i przywracać zdrowie

Krzysztof Malinowski, II miejsce w kategorii Ratownik Medyczny Roku

Czy bycie ratownikiem medycznym to spełnienie pana zawodowych marzeń?

Tak, jest to profesja, o której marzyłem od młodości. Zaraz po liceum ogólnokształcącym zdobyłem zawód pielęgniarza i podjąłem pracę w pogotowiu ratunkowym, później skończyłem studia wyższe i zdobyłem zawód ratownika medycznego. Zawód daje wiele satysfakcji i możliwości. Pracuję już 17 lat, a od 11 jestem kierownikiem pogotowia ratunkowego w Ciechanowie i od kilku lat, także dzięki między innymi doświadczeniu zawodowemu zdobytemu w pracy ratownika medycznego, jestem nauczycielem ratownictwa medycznego w PWSZ w Ciechanowie.

Co jest dla pana najważniejsze w tej pracy?

Najważniejsze to nieść pomoc, dobro i uczestniczyć w przywracaniu zdrowia i życia



Pacjenci są czasami bardzo agresywni wobec zespołu ratownictwa medycznego

drugiemu człowiekowi. Ważne jest pacjent, ale też trzeba dbać o bezpieczeństwo załogi ambulanse i swoje, a w dzisiejszych czasach nie jest to łatwe.

A co jest najtrudniejsze w tym zawodzie? Czy w Polsce ratownikom jest trudno?

Przede wszystkim brak dobrego wynagrodzenia za pracę. Rodziny pacjentów, a czasami sami pacjenci są wobec zespołu ratownictwa medycznego bardzo agresywni, roszczeniowi, wulgarni. Dochodzi często do przemocy wobec członków ZRM, a to przecież ludzie, którzy bezbronni przyjeżdżają udzielić pomocy. Barierą też jest często brak odpowiedniego sprzętu w postaci nowych ambulansów. Wiemy, że samorządy lokalne czy rząd wolą finansować Straż Pożarną i policję, a ratownictwo jest często pomijane, co wiąże się z drogimi zakupami karetek z budżetu szpitali lub WSPR-ów. Kolejną trudność sprawiają braki kadrowe i to że młodzi ludzie wybierają inne zawody albo odchodzą z zawodu tam, gdzie lepiej zarabiają, a mniej będą pracować. To są ciężkie czasy dla ratownictwa. Ostatnia sprawa to nieuzasadnione wezwania do przewlekłych problemów zdrowotnych lub z powodu braków lekarzy POZ.

Żeby dobrze wykonywać swój zawód, trzeba mieć wiedzę i umiejętności

Pasja często zamienia się z czasem w zwykłą rutynę

Tomasz Cygan, SPZOZ w Garwolinie, III miejsce w kategorii Ratownik Medyczny Roku

Czy praca jest pana pasją?

Tak, ale pasja z biegiem czasu zamienia się w rutynę. Widać to szczególnie na początku kariery zawodowej, gdzie jako świeżak jesteś zafascynowany każdym wyjazdem, bo w końcu pomagasz ludziom. Później jednak dociera do ciebie, że nie tak ma to wyglądać. Po prostu system nie funkcjonuje jak należy, a karetka od ratowania życia staje się POZ na kółkach.

Kiedy odkrył pan, że ratownictwo medyczne to jest właśnie to, co chciałby pan robić?

Ratownictwo medyczne wybrałem po jednej z sytuacji życiowych, która dotyczyła bliskiej dla mnie osoby. Ta bezradność, że nie mogę jej pomóc, a raczej nie wiem, jak pomóc, była okropna.

Żeby dobrze wykonywać swój zawód, musi być wykonany z powołania?



Miło jest usłyszeć słowo „dziękuję” za pomoc. Wtedy wiesz, że swoją robotę wykonałeś tak, jak należy

Żeby dobrze wykonywać swój zawód, trzeba mieć przede wszystkim wiedzę i umiejętności, które zdobywa się z doświadczeniem, jak również podejście do drugiego człowieka, dużo cierpliwości i empatii. Na samym końcu możemy mówić o powołaniu.

Pracuje pan z ludźmi, czy mając czas wolny lubi spędzać go w towarzystwie czy jednak potrzebuje trochę samotności?

Praca z ludźmi jest naprawdę ciekawa, ale jak już wspominałem, trzeba mieć dużo cierpliwości i empatii. Mimo wszystko miło jest usłyszeć słowo „dziękuję” za pomoc. Wtedy wiesz, że swoją robotę wykonałeś dobrze. Wolny czas to ciężki temat, gdy pracuje się po 400-500 h w miesiącu, ale jak się już uda, to staram się naładować baterie i spędzać ten czas w towarzystwie rodziny, przyjaciół. Nie ukrywam, że czasami potrzebny jest też czas spędzony w zupełnej samotności.

Ochrona zdrowia to problem, który dotyczy każdego z nas, bez wyjątku

Pacjent musi czuć, że lekarz zrobi wszystko

Robert Gajda, Szpital Powiatowy Gajda-Med, I nagroda w kategorii Szpital Roku

Co możemy powiedzieć o opiece zdrowotnej w naszym kraju? Mamy na co narzekać? Czy może jest coraz lepiej?

Ochrona zdrowia to problem, który dotyczy każdego z nas, bez wyjątku. Wyniki kontroli NIK, przeprowadzonych w ostatnich latach, wskazują na konieczność szybkich działań związanych z finansowaniem służby zdrowia, jak i organizacji systemu ochrony zdrowia. System ten nie jest przyjazny dla pacjenta, nie zapewnia efektywnego wykorzystania środków publicznych. Nie jest rozwojowy dla podmiotów leczniczych, takich jak Gajda-Med, które chcą się rozwijać, korzystać z dobrodziejstw współczesnej nauki i jeszcze lepiej służyć pacjentom. Tworzy też problemy dla osób kierujących podmiotami leczniczymi i zatrudnionego tam personelu.

Czy polskie szpitale reprezentują poziom, którego nie powstydzilibyśmy się także za granicą?

Bywa różnie, jednak wiedza i doświadczenie, intuicja oraz wyjątkowy zmysł w zakresie planowania, organizowania i kierowania pozwalają poprowadzić placówkę w dobrym kierunku, zadbać o komfort leczenia oraz warunki pracy. To właśnie dzięki nieustannej pasji do robienia czegoś lepiej, rozwoju i tworzenia, dzięki chęci słuchania siebie nawzajem, wreszcie dzięki miłości do medycyny i dumy z pomagania innym, możemy cieszyć się z efektów tego, co robimy.

Jak powinna wyglądać placówka, do której chce się wracać?

Pacjent powinien wiedzieć i czuć, że lekarze w celu poprawy stanu zdrowia, niekiedy nawet zagrażającego życiu, zrobili dla niego wszystko, najlepiej jak tylko potrafili, co było w ich mocy.

Każdy pacjent trafiający do szpitala powinien zostać otoczony troskliwą opieką całego personelu. Przyjęcie, z jakim spotyka się już w izbie przyjęć, odgrywa bardzo ważną rolę w jego nastawieniu do dalszego pobytu.

Proszę opowiedzieć o największym sukcesie szpitala. A może jakaś sytuacja szczególnie zapadła panu w pamięci?

To bezwzględnie wyciążenie szpitala z zapaści finansowej i ryzyka plajty. To zakończenie procesu zadłużania przy jednoczesnym utrzymaniu kadry leczniczej i podniesienia poziomu usług na wyższy niż wyjściowo poziom. To nasz szpital bardzo chętnie pacjentki wybierają na miejsce, gdzie ich największe szczęście - DZIECKO, przyjdzie na świat. W tymże szpitalu nasi lekarze przeprowadzają również z sukcesem skomplikowane i trudne operacje, nawet zdarza się, że dokonują „cudów”.



To właśnie dzięki nieustannej pasji do robienia czegoś lepiej, możemy cieszyć się na co dzień z efektów tego, co robimy

Czy wygrana w plebiscycie pomoże szpitalowi w realizacji jakichś planów?

To kolejna nagroda będąca powodem do dumy, a jednocześnie potwierdzeniem, że starania, by tworzyć coś nowego, działać z pasją i powołaniem są zauważalne nie tylko przez pacjentów na terenie Powiatu Pułtuskiego, ale i na szerszej arenie. W poprzednich latach kilkakrotnie doceniano nasze osiągnięcia biznesowe oraz wysoki standard usług świadczonych przez Grupę Gajda-Med, o czym świadczą liczne nagrody i wyróżnienia. Każda z otrzymanych nagród jest dla nas wszystkich: pracowników i przyjaciół grupy Gajda-Med mobilizacją do podejmowania kolejnych działań mających jeden mianownik: dobro i komfort pacjenta. Mamy w planach kolejne wyzwania, takie jak dalsze unowocześnianie szpitala, kolejną rozbudowę, marzenia o nowych oddziałach szpitalnych.

Zaufanie do służby zdrowia mają ci, którzy byli skutecznie leczeni

Polska służba zdrowia jest permanentnie niedofinansowana

Krystyna Płukis, Dyrektor Szpitala Zachodniego, II miejsce w kategorii Szpital Roku

Szpital roku to według pani jaki szpital?

Otwarty na pacjenta, efektywny w leczeniu, przestrzegający europejskie standardy medyczne, o zaawansowanych technologiach informatyczno-sprzętowych, z profesjonalną i dostępną kadrą, zadowoloną z wyników swojej pracy.

Czy według pani Polacy mają zaufanie do służby zdrowia?

Tak i nie. Zaufanie do służby zdrowia mają ci pacjenci, którzy zostali profesjonalnie i skutecznie leczeni, a nie mają zaufania pacjenci, których oczekiwania z „różnych powodów” nie zostały spełnione. Różne opinie o służbie zdrowia kreowane przez media, również mają wpływ na ocenę i poziom zaufania do niej.

Co można byłoby więc zrobić, aby ludzie nabrali większego zaufania?



Priorytetem powinno być zapewnienie kompleksowej opieki nad seniorami

Zwiększyć dostępność do lekarza rodzinnego i jego zakres działania diagnostyczno-leczniczego adekwatnie finansowanego przez NFZ. Priorytetem powinno być zapewnienie kompleksowej opieki nad seniorami na każdym etapie

jego życia, co zwiększy zaufanie ich samych oraz ich rodzin do systemu ochrony zdrowia

A czy służba zdrowia, według pani, ma się w Polsce dobrze?

Nie. Jest permanentnie niedofinansowana.

Pracowała pani kiedyś za granicą? Szpitale zachodnie są w lepszej sytuacji?

W przeciwieństwie do polskiego lekarza rodzinnego w krajach sąsiednich (np. Niemcy) lekarz rodzinny prowadzi pacjenta poprzez leczenie specjalistyczne, szpitalne i uzdrowiskowe, ustalając terminy wizyt, badań lub przyjęcia do szpitala. Pacjent wiedzę o wyznaczonych terminach dowiaduje się od lekarza rodzinnego. Polski pacjent po uzyskaniu skierowania od lekarza rodzinnego musi sobie sam „załatwić” termin wizyty lub badania. Niestety, dostęp pacjentów do lekarzy w tych krajach jest również ograniczony.

Polska ma wdrożony szereg programów profilaktycznych

Szpitala w Polsce dysponują bardzo ograniczonymi finansami

Mariola Pożarska-Majewska, SPZPZ w Sulejówku, II miejsce w kategorii Szpital Roku

Szpitala w Polsce nie mają się czego wstydzić?

Szpitala w Polsce dysponują bardzo ograniczonymi środkami finansowymi, co sprawia, że nie mogą sobie pozwolić na rozmach działalności porównywalny do szpitali zachodnich. Biorąc jednak pod uwagę ograniczone zasoby, szpitale w Polsce nie mają się czego wstydzić - mamy zaangażowaną, wysoko wyspecjalizowaną kadrę, która stara się zapewnić chorym jak najwyższy poziom opieki. Również wyposażenie w sprzęt jest na relatywnie wysokim poziomie. Zastanowić należałoby się wyłącznie nad aspektem ilości wypełnianych ankiet formularzy itd., związanych z leczeniem danego pacjenta i czy czas poświęcony na wymaganą sprawozdawczość nie można byłoby spożytkować dla dobra chorego.

Czego moglibyśmy się nauczyć od szpitali zachodnich?

Ważnym aspektem w leczeniu pacjenta są środki finansowe, jakimi dysponuje placówka medyczna, co przekłada się na aspekt diagnostyczny pacjenta. System ochrony zdrowia w tym kraju jest niedofinansowany, zbyt mały proc. PKB jest przewidziany na finansowanie zadań związanych z diagnostyką i leczeniem pacjentów, stąd między innymi wynikają problemy z niedoborem personalnym w placówkach medycznych.

A może jest coś, co szpitale zachodnie mogłyby przejąć od nas?

Polska ma wdrożony szereg programów profilaktycznych, w tym unikalny na skalę światową program powszechnych badań przesiewowych słuchu u noworodków - jesteśmy w gronie 30 państw na świecie, mających wdrożony taki program. Zapewniamy całodobowy dostęp do lekarza POZ poprzez NiSOZ.



Polskie szpitale mają zaangażowaną, wysoko wyspecjalizowaną kadrę, która zapewnia chorym opiekę

Nasza firma istnieje od 1983 roku. Stawiamy na jakość

Klienci wierzą w nasze doświadczenie

Rafał Tondryk, Optyka Tondryk, I miejsce w kategorii Salon Optyczny Roku

Jak się panu wydaje, dlaczego to właśnie wasz salon optyczny otrzymał tyle głosów?

Nasza firma istnieje od 1983 roku. Mamy wielu klientów, którzy znają nasze doświadczenie i jakość w naszych oferowanych usługach.

Czym powinien charakteryzować się dobry salon optyczny?

Dobry salon optyczny powinien charakteryzować się dobrą jakością obsługi, asortymentem wysokiej jakości i doświadczeniem w branży optycznej.

Uważa pan, że nie brakuje w Polsce dobrych salonów optycznych?

Wszystko zależy, co znaczący dla kogo dobry salon optyczny. Dla jednych dobry salon optyczny to promocje. Dla innych jakość. Moim zdaniem nie powinno się oszczędzać na jakości. W naszym kraju brakuje takich salonów, które mogą po-

chwalić się produktami z najwyższej półki.

Na jaki rozwój stawia i postawi w najbliższym czasie państwa salon?

Stawiamy na to, żeby nasz klient przychodził do naszych salonów i otrzymywał najwyższej jakości produkt, bo oczy ma się jedno.

O salonie

Firma Optyk Tondryk to dyplomowani mistrzowie optyki okularowej zrzeszeni w Cechu Optyków w Warszawie. Pracownicy z wykształceniem optycznym, stale podnoszący swoją wiedzę i kwalifikacje na kursach i szkoleniach organizowanych przez firmy optyczne krajowe i międzynarodowe - czytamy na stronie internetowej firmy. Jego przedstawiciele stawiają na ciągły rozwój.

W salonie znajdziemy znane, światowe marki, m.in. MIU MIU, Bvlgari, Prada, Dolce & Gabbana, Persol, Giorgio Armani, Tag Heuer, Mykita, Versace, Silhouette, Fred.



Dla jednych, dobry salon optyczny to promocje. Dla innych, jakość. Moim zdaniem na jakości nie ma sensu oszczędzać

Polacy chętnie korzystają z nowych rozwiązań w salonach optycznych

Dobrze wyszkoleni pracownicy i szeroki asortyment to nasz atut

Elżbieta Zielińska, Przychodnia Okulistyczna - Kraina Oz, Salon Optyczny, II miejsce w kategorii Salon Optyczny Roku

Jak się państwu wydaje, czy Polacy mają zaufanie do optyków, salonów optycznych?

Wydaje mi się, że zaufanie Polaków do salonów optycznych i optyków jest dość duże. Polacy coraz chętniej sięgają po nowości w dziedzinie szkielec czy soczewek kontaktowych, które jak wiemy ulegają ciągłym zmianom. Urządzenia, które posiadają nowoczesne salony optyczne też sprzyjają budowaniu zaufania wśród klientów. Dzięki temu widzą, iż są obsługiwani na najwyższym poziomie.

Jak sprawić, aby klienci dobrze czuli się w salonie optycznym?

Nasz salon optyczny wychodzi całkowicie do klienta. Pomijając naszych bardzo sympatycznych i dobrze przygotowa-

nych pracowników staramy się, aby czas spędzony w naszym salonie był przyjemny, a klient czuł się otoczony jak najlepszą opieką i profesjonalnym doradztwem.

Za co klienci chwalą sobie państwa salon?

Nasz salon ma ponad 3000 opraw na stanie oraz mnóstwo witryn wystawowych, co w bezpośredni sposób przekłada się na duży wybór dla klienta. Szerokość asortymentu, marek, rodzajów oraz kolorów ma tu duże znaczenie.

Czy prowadzenie salonu to trudny kawałek chleba?

Jeśli prowadzimy salon, który odzwierciedla nasze zainteresowania i po części jest naszym hobby, to prowadzenie salonu jest czystą przyjemnością, a uśmiech zadowolonego klienta największą nagrodą.

Czy wyobrażają sobie państwo, że mogliby robić coś innego? Jeśli tak, to co?



Uśmiechnięci i zadowoleni klienci są nagrodą za zaangażowanie w pracę

Nie, raczej sobie tego nie wyobrażamy, ponieważ jest to dziedzina, na której się znamy, szkolimy oraz czerpiemy satysfakcję osobistą, jak i biznesową.

Nasi klienci już nie muszą obawiać się o swój wzrok

Optyka jest naszą pasją, a praca z ludźmi to dla nas przyjemność

Salon Optyczny, Sobienie Jeziory, III miejsce w kategorii Salon Optyczny Roku

Co państwo uważają za największy walor ich salonu optycznego?

Optyka jest naszą pasją, dlatego oferujemy naszym klientom usługi na najwyższym poziomie. Przez cały czas staramy się nadążyć za rozwojem techniki. Nasze salony optyczne posiadają własne samodzielne laboratoria optyczne wyposażone w wysokiej klasy sprzęt. Laboratorium świadczy usługi naszym klientom i indywidualnym salonom optycznym z terenu całej polski. Soczewki okularowe szlifujemy na najnowszej generacji automatów z dbałością o szczegóły i z zachowaniem najwyższych standardów. Połączenie wysokiej jakości automatów z ich niezawodnością i z naszą wieloletnią wiedzą skutkuje uzyskaniem wysokiej jakości produktu - okularów, z których nasi klienci mogą się cieszyć na co

dzień. Po wykonaniu wszystkich okularów przechodzą kontrolę jakości, dzięki temu nasi klienci nie muszą się obawiać o zgodność wykonanych okularów z receptą i co najważniejsze o swój wzrok.

Cenią sobie państwo kontakt z klientem?

Praca z ludźmi to dla nas przyjemność, każdego klienta staramy się obsługiwać tak, jak sami chcielibyśmy być obsługiwani. Nasi klienci zawsze

są u nas kompleksowo i starannie obsługiwani w miłej i przyjaznej atmosferze.

Co znajdziemy u państwa w salonie?

Nasi klienci znajdują u nas soczewki okularowe renomowanych firm, takich jak m.in. HOYA i Essilor oraz szeroki wybór opraw okularowych męskich, damskich oraz dziecięcych na każdą kieszeń z możliwością zakupu na 10 nieoprocenowanych rat.



TU SĄ TWOJE OKULARY!

Nasi klienci znajdują u nas soczewki okularowe renomowanych firm oraz szeroki wybór opraw okularowych

Niestety, nadal boimy się w Polsce gabinetów stomatologicznych

Przede wszystkim liczy się profesjonalizm

Anna Ostrowska, Gabinet Stomatologiczny Majodent, I miejsce w kategorii Gabinet Stomatologiczny Roku

Czy wciąż boimy się gabinetów stomatologicznych?

Tak, niestety. Nadal boimy się gabinetów stomatologicznych. W większości jest to problem przykrych doświadczeń z przeszłości. Pacjenci, którzy przeżyli traumę związaną z leczeniem uzębienia, mają trudności z ponownym przełamaniem się. Drugim czynnikiem, który demobilizuje przy podjęciu próby wizyty u stomatologa, jest odgłos narzędzi stomatologicznych często również kojarzony z bólem i dyskomfortem.

Jak zachęciłaby pani do odwiedzenia właśnie waszego gabinetu?

Praca jest naszą pasją, w związku z tym zachęcalibyśmy pacjentów do odwiedzenia naszego gabinetu, ponieważ zapewniamy im usługi na najwyższym poziomie.



Uważam, że polskie gabinety nie odbiegają standardami od zachodnich. Zarówno sprzętem, jak i wiedzą

mie. Pełen profesjonalizm, ludzkie podejście do człowieka, jak również brak formalnej atmosfery mogą sprawić, że pacjent poczuje się bezpiecznie. Dodatkową zachętą może być relaksująca muzyka czy dobry film odwracający uwagę pacjentów podczas leczenia.

Jak powinni się czuć ci, którzy przekraczają próg gabinetu?

Pacjenci powinni czuć się swobodnie, bez napięcia i stresu, powinni być wolni w wyrażaniu swoich potrzeb i czuć wsparcie i zrozumienie ze strony profesjonalistów. Pacjent powinien czuć się bezpiecznie, ufać, że oddaje

się w ręce dobrego specjalisty. Powinien czuć się poinformowany o przebiegu zabiegu, powikłaniach i kosztach.

Jak edukować ludzi, żeby nie zwlekali z wizytą w gabinecie?

Przede wszystkim poprzez stałą kontrolę i zachęcanie do higienizacji. Przedstawiać konsekwencje zaniedbań profilaktyczno-leczniczych, tych wykonywanych w domu, jak i tych w gabinecie.

Czy uważa pani, że polskie gabinety stomatologiczne odbiegają od standardów zachodnich?

Uważam, że polskie gabinety nie odbiegają standardami od zachodnich. Zarówno sprzętem, jak i wiedzą lekarzy dorównujemy, a często również przekraczamy te standardy. Pacjenci z Zachodu często podkreślają tę istotną wartość i wyższość w kontaktach międzyludzkich, jak i profesjonalizm w relacjach pacjent-lekarz.



Pacjent w gabinecie powinien czuć się swobodnie, bez napięcia i stresu, powinien być wolny w wyrażaniu swoich potrzeb

Dobry gabinet stomatologiczny powinien być nowoczesny i w pełni wyposażony

Często w Polsce prześcigamy zagraniczne standardy

Bożena Wyszomirska, Monini Dent, II miejsce w kategorii Gabinet Stomatologiczny Roku

Jak pani się wydaje, dlaczego to właśnie ten gabinet zdobył tyle głosów w naszym plebiscycie?

Nasz gabinet jest bardzo lubiany i popularny, ale przede wszystkim jest ceniony przez naszych Pacjentów za fachowość naszych lekarzy i całego personelu. Oferujemy możliwość leczenia w sposób bezbolesny i profesjonalnie. Bezpieczeństwo pacjenta to nasz priorytet.

Jaki powinien być wzorcowy gabinet stomatologiczny?

Oczywiście taki jak nasz. Przestronny, nowoczesny, w pełni wyposażony, wykonujący pełen zakres zabiegów: stomatologii zachowawczej i estetycznej, protezyki, ortodoncji, chirurgii stomatologicznej. A wszyscy nasi lekarze oraz „pracownicy z drugiej linii” to serce naszego gabinetu.



Każdy pacjent powinien czuć się wyjątkowo, a my dbamy o profesjonalną opiekę

Jak powinniśmy się w nim czuć?

Każdy pacjent powinien czuć się wyjątkowo, a my dbamy o profesjonalną opiekę od pierwszych chwil pobytu w naszym gabinecie.

Czy według pani wiele jest takich gabinetów w Polsce?

Uważam, że dużo i będzie jeszcze więcej.

Za granicą jest lepiej?

Sądzę, że obecnie dorównujemy, a czasami prześcigamy zagraniczne standardy. Na pewno nie pozostajemy w tyle.

Najlepsza rzecz w tej pracy to...?

Radość pacjenta z nowego zdrowego i pięknego uśmiechu.

Zaufanie pacjentów jest niezwykle ważne

Dobrze dobrany zespół zapewnia, że pacjenci do nas wracają

Ewa Piesiewicz, Dental Nobile Clinic, III miejsce w kategorii Gabinet Stomatologiczny Roku

Skąd pomysł na własną praktykę stomatologiczną?

Najbardziej typowa droga do biznesu: jestem w czymś dobry, pójdę na swoje, będę mógł się rozwijać. Dziś wiem, że to zbyt romantyczne podejście, zupełnie błędna przesłanka. Ale założę się, że tak myśli 99 procent lekarzy - właścicieli gabinetów. Jedynie ten 1 proc. miał właściwą motywację, mianowicie, by stworzyć rentowny biznes.

Czy prowadzenie własnego gabinetu to trudny biznes?

Zapewne nie jest to trudne dla osoby z odpowiednim wykształceniem. Lekarze otwierający gabinety, niestety, nie mają wiedzy ekonomicznej, marketingowej, niewiele wiedzą o zarządzaniu ludźmi czy budowaniu strategii firmy. Dlatego dobrze jak najszybciej zatrudnić właściwą osobę, która ten biznes poprowadzi, tak by właściciel

mógł zajmować się tylko leczeniem lub aspektami medycznymi prowadzenia firmy i dbania o pacjentów.

Jaki powinien być wzorcowy gabinet stomatologiczny?

Dobrze zarządzany. Z odpowiednio dopasowanymi ludźmi do stanowisk, tak by każdy pracownik czuł się dobrze w tym, co robi, by mu to przynosiło satysfakcję i stanowiło motywację do pracy. Po-

winien mieć ustawione wszystkie procesy i procedury nie tylko zgodnie z prawem, ale też tak, by ułatwiać i upraszczać funkcjonowanie, by każdy wiedział, co do niego należy i wywiązywał się ze swoich obowiązków. I sprawa najważniejsza, musi mieć odpowiedni zespół lekarzy. Jak w każdym zawodzie można być dobrym lub lepszym. Każdy właściciel dąży do tego, by mieć u siebie jak najlepszych specjalistów, którzy do tego potrafią pracować zespołowo. Nie jest dobrze, gdy w zespole jest ktoś uważający się za gwiazdę.

W jaki sposób trafiają do pani pacjenci?

Przed wszystkim z polecenia. Czasem wchodzę do holu i mam wrażenie, że trafiłam na jakąś imprezę, bo wszyscy się znają i wszyscy są moimi znajomymi, bo znamy się tak długo. Zresztą pacjent z polecenia przychodzi do nas z zupełnie innym nastawieniem, dostajemy kredyt zaufania na wejściu, praca ma zupełnie inny wymiar.



Większość pacjentów trafia do Dental Nobile Clinic z polecenia

LAUREACI POWIATOWI PLEBISCYTU HIPOKRATES MAZOWSZA 2019

KATEGORIA PRZYCHODNIA/GABINET ROKU

POWIAT	NAZWA PLACÓWKI
powiat ciechanowski	Przychodnia Lekarska Vita-Med w Ciechanowie, Ciechanów
powiat garwoliński	NZOZ Medicus Żelechów, Żelechów
powiat gostyniński	Arion Med Sp. z o.o., Gorzewo
powiat grodziski	Progress Clinic, Grodzisk Mazowiecki
powiat legionowski	Eskulap Sławomir Konstantynowicz, Legionowo
powiat łosicki	Przychodnia Eskulap, Łosice
powiat makowski	Dział Fizjoterapii w SPZOZ w Makowie Mazowieckim, Maków Mazowiecki
powiat miński	Centrum Medyczne Complex-Med, Mińsk Mazowiecki
powiat mławski	NZOZ Eskulap, Wiśniewo
powiat nowodworski	Przychodnia Lekarska Lamedica, Pomiechówek
Ostrołęka i powiat ostrołęcki	Przychodnia Lekarska Vita-Med, Goworowo
powiat ostrowski	Przychodnia Lekarza Rodzinnego Twoje Zdrowie, Boguty-Pianki
powiat otwocki	SPZOZ Przychodnia Miejska w Józefowie, Józefów
powiat piaseczyński	Centrum Medyczne Puławska, ul. Puławska 49, Piaseczno
Płock i powiat płocki	NZOZ Caritas Diecezji Płockiej, Płock
powiat płoński	Specjalistyczna Poradnia Ginekologiczno-Położnicza Femina, Płońsk
powiat pruszkowski	Przychodnia Amedica, Granica koło Komorowa
powiat przasnyski	Opieka Domowa Amicus Hospicjum Domowe, Przasnysz
powiat pułtusi	NZOZ Nova-Med, Pułtusk
Siedlce i powiat siedlecki	NZOZ Apasjonata, Siedlce
powiat sierpecki	Przychodnia Medi-Q, Sierpc
powiat sochaczewski	NZOZ Bielice, Bielice
powiat sokołowski	Centrum Medyczne Starówka, Sokołów Podlaski
powiat sokołowski	NZOZ Maxmed, Sokołów Podlaski
Warszawa	Centrum Medyczne Goldenmed, Warszawa
powiat warszawski-zachodni	Biovena, Ożarów Mazowiecki
powiat węgrowski	NZOZ E-Cor, Borzychy
powiat wołomiński	Centrum Medyczne na Reymonta, Radzymin
powiat wyszkowski	NZOZ Medicus, Długosiodło
powiat żuromiński	Przychodnia Lekarska Panaceum, Żuromin
powiat żyrardowski	Przychodnia Lekarska Neuromedyka, Żyrardów

KATEGORIA POŁOŻNA ROKU

POWIAT	IMIĘ I NAZWISKO	PLACÓWKA
powiat ciechanowski	Ewa Rogozińska	Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie
powiat garwoliński	Krzysztofa Zalewska	SPZOZ w Garwolinie
powiat legionowski	Dorota Misterkiewicz	NZOZ Legionowo
powiat łosicki	Danuta Gajowniczek	Przychodnia Eskulap w Łosicach
powiat makowski	Edyta Falacińska	SPZOZ - Zespół Zakładów w Makowie Mazowieckim
powiat miński	Jadwiga Czajka	SPZOZ Mińsk Mazowiecki
powiat mławski	Danuta Jeziorska	SPZOZ w Mławie
powiat nowodworski	Dorota Lesiak Maździarz	Nowodworskie Centrum Medyczne
Ostrołęka i powiat ostrołęcki	Jadwiga Chrzanowska	Indywidualna Praktyka Położnej, Olszewo-Borki

REKLAMA

Q902083846A

powiat ostrowski	Dorota Podedworna	SPZZOZ w Ostrowi Mazowieckiej
powiat ostrowski	Iwona Szydlik	SPZZOZ w Ostrowi Mazowieckiej
powiat otwocki	Irena Kosnowska	Rodzinne Centrum Zdrowia w Otwocku
powiat piaseczyński	Adriana Gwardys	Szpital św. Anny w Piasecznie
Płock i powiat płocki	Danuta Katarzyna Pessel	NZOZ Salus
powiat płoński	Katarzyna Dąbrowska	Specjalistyczna Poradnia Ginekologiczno-Położnicza Femina w Płońsku
powiat pruszkowski	Paulina Sadowy-Selke	SPZZOZ w Pruszkowie
powiat przasnyski	Elżbieta Puchała	SPZZOZ w Przasnyszu
powiat pułtowski	Ewa Kamińska	Szpital Powiatowy Gajda Med. W Pułtusk
powiat sierpecki	Jolanta Brudnicka	SPZZOZ w Sierpcu
powiat sochaczewski	Edyta Sobczak-Mikołajewska	Szpital Powiatowy w Sochaczewie
powiat sokołowski	Krystyna Smuniewska	SPZOZ w Sokołowie Podlaskim
Warszawa	Agnieszka Pilaszek	Centrum Medyczne Żelazna w Warszawie
powiat węgrowski	Dorota Pietrak	SPZOZ w Węgrowie
powiat wołomiński	Małgorzata Olszewska	Szpital Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wołominie
powiat wyszkowski	Hanna Bloch	Przychodnia i Szpital Gin Medicus w Wyszowie a także SPZOZ Wyszów
powiat żuromiński	Małgorzata Wiśniewska-Górecka	SPZOZ w Żurominie
powiat żyrardowski	Barbara Marczak	Centrum Zdrowia Mazowska Zachodniego w Żyrardowie
Siedlce i powiat siedlecki	Aleksandra Prekurat	SPZOZ w Siedlcach

KATEGORIA PIELEŃNIARKA/PIELEŃNIARZ ROKU

POWIAT	IMIĘ I NAZWISKO	PLACÓWKA
powiat ciechanowski	Agnieszka Długoszewska	Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie
powiat płoński	Zofia Marciniak	SPZZOZ w Płońsku
Warszawa	Marcin Jachimiak	Centrum Estetyki Medycznej oraz Wojewódzki Szpital Zakaźny w Warszawie
powiat legionowski	Katarzyna Kalinowska	NZZOZ Wigor w Legionowie
powiat grodziski	Mirosława Popławska	SPS Szpital Zachodni im. św. Jana Pawła II w Grodzisku Mazowieckim
Siedlce i powiat siedlecki	Małgorzata Jędrzejczyk	Mazowiecki Szpital Wojewódzki w Siedlcach
powiat sochaczewski	Martyna Zatorska	Szpital Powiatowy w Sochaczewie
powiat nowodworski	Małgorzata Wojtkiewicz	Nowodworskie Centrum Medyczne
powiat wołomiński	Renata Skorupa	Szpital Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wołominie
powiat sierpecki	Joanna Zarzycka	SPZZOZ w Sierpcu
Ostrołęka i powiat ostrołęcki	Ewa Majewska	Mazowiecki Szpital Specjalistyczny im. dr Józefa Psarskiego w Ostrołęce
powiat mławski	Anna Senderowska	SPZOZ w Mławie
Płock i powiat płocki	Joanna Ostrowska	Przychodnia Remedium w Gąbinie
powiat otwocki	Beata Ostrowska	Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny im. prof. Adama Grucy CMKP w Otwocku
powiat makowski	Jolanta Jelska	Szpital w Makowie Mazowieckim
powiat wyszkowski	Teresa Kędra	SPZZOZ w Wyszowie
powiat piaseczyński	Ilona Witkowska	Szpital św. Anny w Piasecznie
powiat ostrowski	Ewa Marasek	SPZZOZ Ostrów Mazowiecka - Powiatowa Przychodnia Zdrowia
powiat żyrardowski	Małgorzata Pawlak	NZOZ Przychodnia Medycyny Rodzinnej w Żyrardowie
powiat przasnyski	Grażyna Mostowa	SPZZOZ w Przasnyszu
powiat garwoliński	Katarzyna Owczarczyk	SPZOZ w Garwolinie
powiat pułtowski	Bogumiła Kasińska	Szpital Powiatowy Gajda Med. w Pułtusk

REKLAMA Q902083846A

powiat gostyniński	Elżbieta Lewandowicz	Arion Med Sp. z o.o. w Gorzewie
powiat sokołowski	Aneta Nowak	Centrum Medyczne Starówka w Sokołowie Podlaskim
powiat miński	Róża Krasucka	Pałac Dla Seniora w Sulejówku
powiat pruszkowski	Anna Strelczuk	Szpital Kolejowy im. dr Med. Włodzimierza Roeflera w Pruszkowie
powiat żuromiński	Małgorzata Łukasiak	SPZOZ w Żurominie
powiat węgrowski	Jolanta Wróbel	SPZOZ w Węgrowie
powiat łosicki	Marta Żuk	Przychodnia Eskulap w Łosicach

KATEGORIA STOMATOLOG ROKU

POWIAT	IMIĘ I NAZWISKO	PLACÓWKA
powiat ciechanowski	Aldona Piekut	Przychodnia Biały Ząbek w Ciechanowie
powiat garwoliński	Paweł Trzaskowski	Denta Medica - Stomatologia Estetyczna w Łaskarzewie
powiat gostyniński	Anna Czarnocka	Ana-Dent w Gostyninie
powiat grodziski	Ewelina Iwańczyk	Akodent w żabiej Woli
powiat legionowski	Karolina Stalmach	Centrum Stomatologii Dent Med. W Legionowie
powiat makowski	Monika Koczara	Gabinet Prywatny w Makowie Mazowieckim
powiat miński	Marzena Beno - Ziółkowska	SPZOZ w Sulejówku
powiat mławski	Łukasz Puchta	Przychodnia Rodzinna Panaceum w Mławie
powiat nowodworski	Izabela Luft-Lis	An-Ka Dent w Nowym Dworze Mazowieckim
Ostrołęka i powiat ostrołęcki	Paweł Ponichtera	Hollywood Smile Dental Clinic w Ostrołęce
powiat ostrowski	Waldemar Sarnowski	Gabinet Stomatologiczny w Ostrowi Mazowieckiej
powiat otwocki	Monika Schwagryk	Dobry Gabinet w Otwocku
powiat piaseczyński	Ewa Piesiewicz	Dental Nobile Clinic w Piasecznie
Płock i powiat płocki	Bogumiła Kmiecńska	Prywatny Gabinet Stomatologiczny w Słubicach
powiat pruszkowski	Renata Pussta-Bijak	Gabinet Stomatologiczny w Pruszkowie
powiat przasnyski	Sebastian Mucha	Dental Medicercenter w Przasnyszu
powiat pułtusi	Izabela Bralska-Bernatowicz	Bella Dent w Pułtusk
Siedlce i powiat siedlecki	Małgorzata Jaśkiewicz	Trident w Siedlcach
powiat sochaczewski	Beata Domagała Dragan	Indywidualna Praktyka Stomatologiczna w Iłowie
powiat sokołowski	Izabela Milik	Gabinet Stomatologiczny Izadent w Sokołowie Podlaskim
Warszawa	Paweł Nieckula	Stomatologia na V i Nieckula Dental Clinic w Warszawie
powiat warszawski-zachodni	Anna Kozik	Gabinet Stomatologiczny w Łomiankach
powiat węgrowski	Monika Zasuwik	Stom i Dent w Węgrowie
powiat węgrowski	Anna Kamut	Perfect Smile Węgrów w Węgrowie
powiat wołomiński	Wojciech Jasione	Gabinet Stomatologiczny w Ząbkach
powiat wyszkowski	Małgorzata Grabowska	Gabinet Stomatologiczny w Wyszkowie
powiat żuromiński	Mariusz Zajkowski	Karedent w Żurominie
powiat żyrardowski	Joanna Kowalczyk	Gabinet Stomatologiczny „Uśmiechnij Sie” w Żyrardowie

KATEGORIA PEDIATRA ROKU

POWIAT	IMIĘ I NAZWISKO	PLACÓWKA
powiat chiechanowski	Ewa Scharoch	NZOZ Eskulap Centrum Medyczne w Ciechanowie
powiat garwoliński	Maria Rybacka-Karczewska	Sanus NZOZ Zdrowie w Garwolinie
powiat grodziski	Łukasz Federowicz	Ameds Centrum Medyczne w Grodzisku Mazowieckim
powiat legionowski	Łukasz Durajski	NZOZ w Legionowie
powiat łosicki	Urszula Paczuska	NZOZ Rad-Med Przychodnia Lekarzy Rodzinnych w Łosicach
powiat makowski	Mariusz Niewiadomski	SPZOZ - Zespół Zakładów w Makowie Mazowieckim w Makowie Mazowieckim
powiat miński	Halina Targińska	SPZOZ w Mińsku Mazowieckim

REKLAMA

Q902083846A

powiat mławski	Małgorzata Uniewicz	NZOZ Arnica w Mławie
powiat nowodworski	Alicja Nojszewska-Rydlńska	Nasza Przychodnia w Nowym Dworze Mazowieckim
Ostrołęka i powiat ostrołęcki	Lucyna Zalewska	Przychodnia Rodzinna w Myszyńcu
powiat ostrowski	Jerzy Loba	Powiatowa Przychodnia Zdrowia w Ostrowi Mazowieckiej
powiat piaseczyński	Katarzyna Wrochna	SPZOZ w Górze Kalwarii
Płock i powiat płocki	Jolanta Dorabialska	Centrum Leczniczo - Usługowe im. św. Anny w Płocku
powiat płoński	Lidia Bistrzeń	NZOZ Poradnia Rodzinna Eskulap w Płońsku
powiat przasnyski	Magdalena Walczyńska	SPZZOZ w Przasnyszu,
powiat pułtusi	Izabela Drężek-Komar	Przychodnia Lekarska Pod Różą w Pułtusk
Siedlce i powiat siedlecki	Barbara Sołowińska	Przychodnia Zdrowia Nr 4 Centrum Matki i Dziecka w Siedlcach
powiat sierpecki	Katarzyna Piusińska	NZOZ Med-Lux w Sierpcu
powiat sochaczewski	Elżbieta Matuszewska - Woźnica	NZOZ Młodzieszyn w Sochaczewie
powiat sokołowski	Teresa Marszow	SPZOZ w Sokołowie Podlaskim w Sokołowie Podlaskim
Warszawa	Maria Janowska	Instytut „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka”, Szpital Warszawa-Targówek
powiat warszawski-zachodni	Renata Tyniec	CM Biovena w Ożarowie Mazowieckim
powiat wołomiński	Agnieszka Jarymowicz	Przychodnia Esculap w Markach
powiat wyszkowski	Anna Darocha	Rodzinne Centrum Medyczne w Wyszkowie
powiat żuromiński	Marcin Romańczyk	SPZOZ w Żurominie
powiat żyrardowski	Sebastian Joński- Jastrzębowski	BIMED w Mszczonowie
KATEGORIA LEKARZ RODZINNY ROKU		
POWIAT	IMIĘ I NAZWISKO	PLACÓWKA
powiat ciechanowski	Anna Wiśniewska-Kukwa	Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie
powiat garwoliński	Dorota Stefaniak-Zak	NZOZ Medicus w Żelechowie
powiat garwoliński	Maria Rybacka-Karczewska	Sanus NZOZ Zdrowie w Garwolinie
powiat grodziski	Jarosław Chimko	Centrum Medyczne w Jaktorowie
powiat legionowski	Anita Kunicka	Klinika Mediq w Legionowie
powiat łosicki	Zdzisława Mrozowska	Przychodnia Eskulap w Łosicach
powiat miński	Piotr Wankiewicz	Przychodnia Miejska Nr 2 w Sulejówku
powiat mławski	Anna Wronka	NZOZ Arnica w Mławie
powiat nowodworski	Jarosław Krzewiński	SPZOZ w Pomiechówku
Ostrołęka i powiat ostrołęcki	Igor Zerhau	Przychodnia Medical w Kadzidle
powiat ostrowski	Joanna Kukwa	Przychodnia w Komorowie
powiat otwocki	Stefan Janusz Gruszka	Rodzinne Centrum Zdrowia w Otwocku
powiat piaseczyński	Adam Deres	CMP w Piasecznie
Płock i powiat płocki	Dagmara Nawarra	NZOZ Sanus w Słubicach
powiat płoński	Eliza Białołęcka	NZOZ Poradnia Rodzinna Eskulap w Płońsku
powiat pruszkowski	Katarzyna Kułaga	Vita-Med. w Otrębusach
powiat przasnyski	Janusz Konrad Walczyński	Przychodnia Świerczewo w Przasnyszu
powiat pułtusi	Teresa Suszczyńska	Dar Med w Winnicy
powiat sierpecki	Sławomir Łojek	SPZZOZ w Sierpcu
powiat sochaczewski	Wojciech Andrzejewski	Przychodnia Mój Lekarz w Sochaczewie
powiat sokołowski	Anna Mackiewicz Beger	Centrum Medyczne Starówka w Sokołowie Podlaskim
Warszawa	Elżbieta Hass	SZPZLO Warszawa-Ochota
powiat warszawski-zachodni	Rafał Wasiak	Centrum Medyczne Arnica w Starych Babicach
powiat węgrowski	Ewa Przepiórska-Konopa	NZOZ E-Cor w Borzychach
powiat wołomiński	Elżbieta Główka	Centrum Medyczne Na Reymonta w Radzyminie
powiat wyszkowski	Arkadiusz Darocha	NZOZ Praktyka Lekarza Rodzinnego w Wyszkowie
Siedlce i powiat siedlecki	Teresa Kwietniewska	Centrum Przychodnia Zdrowia Nr 1 w Siedlcach